Nr. 225. Kraków, 1 Października — Środa. Rok 1879.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| " " Niemieckiem | 26 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Rawkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1879 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **2·50** |

***Z przesyłką pocztową do Niemiec:***

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| **28** marek | **14** marek | **6** marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 30 września.

Odbieramy od osoby dokładnie obznajmionej ze sprawami politycznemi i zajmującej znaczne stanowisko, następujące uwagi:

Nowa Rada państwa zwołaną została na 7my października. Wszyscy pytają co się w niej dziać będzie, do czego zmierzać będzie, w jakim pójdzie kierunku? Czy potrafi połączyć energię i stałość z umiarkowaniem i roztropnością, niezbędnemi, aby naprawić o ile się da złe zdziałane od blisko dwudziestu lat i przedsięwziąść nareszcie przeobrażenie Austryi na jedynej podstawie zdolnej wzbudzić ufność w jej trwałość, na historycznej podstawie szerokiej autonomii różnych w jej skład wchodzących narodowości? Oto po raz trzeci monarcha, który lepsze niż ktokolwiek ma poczucie praw historycznych krajów koronnych, odzywa się do przedstawicieli ludów wzywając ich współdziałania w tem niezbędnem dziele reorganizacyi. Podwakroć przedstawiciele ci nieodpowiedzieli temu wezwaniu. Trzymając się skrajnych zasad wprost przeciwnych panującemu systemowi stawiali nieprzyjmowalne żądania, a monarcha, który postanowił sumiennie pozostać w granicach legalności, zmuszonym był oddać napowrót władzę klice fałszywych liberałów, która dzięki sztucznej większości wyzyskiwała dotychczas państwo.

Czy stronnictwa będą tym razem mądrzejsze i roztropniejsze, czy skorzystają z nabytego doświadczenia, czy zrozumieją obowiązki i wymagania położenia? Od tego pytania wszystko zależy.

Oczywiście, że najmocniej wśród obecnego przesilenia obchodzi nas kierunek jaki winna obrać w Wiedniu delegacya polska. Położenie będzie bardzo trudnem, ale może się stać nadzwyczaj korzystnem, jeżeli będziemy umieli zużytkować je należycie. Polscy posłowie będą mogli rzucić na szalę prawie sześćdziesiąt głosów; stanowi to istotną potęgę, która dobrze użyta dać może nader pomyślny dla nas obrót rzeczom lub w przeciwnym razie narazić nas na zawód.

Zastanowię się chwilę, jakie mojem zdaniem powinnoby być zachowanie się polskiej delegacyi, najpierwej w polityce zewnętrznej a następnie wewnętrznej.

Podług mnie należałoby przyjąć zasadę, iż aż do dalszej zmiany, delegacya nie będzie prowadzić polityki europejskiej, że o ile się da, jak najmniej mięszać się będzie do rozpraw nad sprawami zewnętrznemi, a gdy zmuszoną do tego zostanie przez okoliczności, uczyni to zawsze ze stanowiska austryackiego; bezowocnie zaś i dla popisu jedynie, podnosić nie będzie sprawy polskiej. Dotykam tu sensacyjnej strony naszego położenia i wiem że ludzie chciwi nie zasług ale łatwej popularności skorzystają z tego, aby roztoczyć skargi i zawołać że to zdrada i brak patryotyzmu! A jednak najzupełniej spokojny jestem w sumieniu mojem, i nieprzestanę się uważać za zupełnie dobrego Polaka. Co więcej, wiem, że bardzo wielu rodaków podziela moje zdanie, a uważam za obowiązek szczerze je wypowiedzieć.

Nikomu nie jest tajnem, że my wszyscy Polacy dążymy i dążyć zawsze będziemy do zapewnienia naszego bytu narodowego i stosownie do okoliczności starać się o stopniowe jego polepszenie; wszyscy wiedzą do jak wielkich, bezmiernych jesteśmy zdolni poświęceń dla tego celu; nikt nie wątpi, iż gotowi jesteśmy zawsze poświęcić nasze mienie, nasz spokój, nasze życie dla sprawy narodowej a nawet że zbyt często poświęcaliśmy dla najbłahszej nadziei tę przyszłość, która ostatecznie nie jest naszą własnością. Wobec tych wielkich dowodów, które złożyliśmy i gotowi jesteśmy zawsze złożyć na ołtarzu naszej sprawy, jaka pytam potrzeba stwierdzać nasze uczucia czczemi a zbyt często szkodliwemi słowy? Kto śmiałby jeszcze wątpić o naszem do niej przywiązaniu?

A zatem nie nużmy innych narodów bezowocnemi skargami, protestacyami, deklamacyami nie urządzajmy wobec obcych popisów patryotyzmu; zróbmy męski rozbrat z miękkością, której skutkiem słabość do frazesów dyskredytujących tylko nasze interesa i nasze społeczeństwo a bądźmy patryotami dla siebie, nie dla innych i na pokaz. Raz na zawsze weźmy sobie za zasadę, że nigdy nikt ani nam, ani dla nas nic nie zrobi i że ciągłe odzywanie się do litości, współczucia a nawet sprawiedliwości politycznej, opóźniało tylko i szkodziło naszej sprawie.

Badając z ogólnego stanowiska zewnętrzne położenie polityczne, dostrzedz możemy iskrzącą się dopiero w popiele nieprzyjaźń Niemiec i Rosyi. Jeżeli z tej iskry powstanie kiedyś pożar, my niezawodnie z niego będziemy mogli skorzystać. Kiedy to nastąpi? któż dziś zdoła powiedzieć. Może za dwa lata, może za dwadzieścia lub później; ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do otwartego antagonizmu przyjść musi. Wobec tego, naszem zadaniem powinno być usunięcie się na jakiś czas z widowni na której ten antagonizm rozwija się i rozumne staranie aby o nas zapomniano. Każde usiłowanie nasze wmięszania się w politykę zewnętrzną, każde słowo przypominające to co łączyło i łączy dotąd, służy jedynie do ścieśnienia znowu na jakiś czas rozrywających się węzłów między żywiołami niemieckim i rosyjskim.

Lecz do czego niezawodnie przyczynić powinniśmy się wszystkiemi siłami naszemi, oto do wzmocnienia i spotęgowania stanowiska Austryi. Austrya jest jedynem państwem rozbiorowem którego interes ściśle i w najżywotniejszych sprawach złączony jest z naszym narodowym bytem. Z tego też powodu, dziś, skoro wypadki poszły wiadomym torem, powinniśmy popychać i zachęcać rząd w jego polityce czynnej na Wschodzie. Każdy krok Austryi w stronę Saloniki jest obecnie ciosem wymierzonym przeciw Rosyi. I tu znowu chcąc działać rzeczywiście politycznie, należy zerwać z przestarzałemi i przez wypadki prześcignętemi wyobrażeniami, które się okazały czczemi teoryami. Powiedzieć, że liczyliśmy w naszych złudzeniach i halucynacyach na Turcyę, wydaje się dziś już rzeczą nietylko nieprawdopodobną ale nawet śmieszną. A jednak tak było. Przez długi czas nie chcieliśmy zrozumieć, że państwo, które w ciągu kilku wieków nie umiało inaczej rządzić jak siłą materyalną, musiało nieuniknienie wcześniej czy później rozpaść się. Z tego obłędu wyleczyliśmy się stanowczo. Ostatnia wojna i jej następstwa dowiodły najoczywiściej, że Turcy walczyć umieją, ale że nie zdolni ani rządzić ani urządzać. Zupełne rozpadnięcie się Turcyi europejskiej jest kwestyą czasu; żadna siła ludzka nie zdoła temu przeszkodzić. Należy uznać ten aksiomat nie chcąc grać smutnej a do tego wcale nie szlachetnej roli Don-Quichota, nie tylko przegranej ale złej sprawy.

Nie dosyć, iż musimy, ale powinniśmy uznać, że wszystkie ludy słowiańskie i chrześciańskie, jęczące od wieków pod jarzmem tureckiem, mają tak jak my prawo do samoistnego bytu narodowego. Zadaniem zaś naszem winno być, aby stopniowo Austrya szczerze i uczciwie podjęła dzieło zapewnienia im tego bytu, nad którem dotąd Rosya jedna pracowała w celach samolubnych i egoistycznych. Tym sposobem niezawodnie dziś więcej zdziałamy dla własnej sprawy, niż deklamacyami i protestacyami.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, to mniemam, że wobec położenia obecnego nie należy się na nie zapatrywać jedynie z wyłącznego stanowiska i niepodobna nam pozostać obojętnymi dla wszystkich innych prócz naszych interesów, dążeń i praw w monarchii. Trzeba tu mieć na uwadze nie tylko bezpośredni, ale także pośredni wpływ na nasze interesa. Zdaniem mojem co byłoby błędem w przeszłości, stałoby się dziś wielkim grzechem.

Powiedziałem już, że jednym z pierwszych naszych obowiązków jako Polaków jest zapewnienie w miarę możności siły i potęgi Austryi. Pierwszym do tego dla państwa warunkiem jest oparcie jego organizacyi o trwałą i silną podstawę, jest zadowolnienie ludów, pokój i zgoda wewnętrzna. Jeżeli nowe rządy, które jak się spodziewam, rozpoczną nową erę, uczynią lepiej zadość niż dawne, rzeczywistym potrzebom ludów, Galicya skorzysta z tego zarówno z innemi krajami koronnemi, a skorzysta więcej i pewniej, niż gdyby dano jej jakie odrębne koncesye, bo mieć będzie rękojmię silną w zmienionem położeniu ogólnem. Najważniejszy to wzgląd dla naszej delegacyi. Co się tyczy szczegółów, metody postępowania, taktyki i wykonania, nie można ich z góry przesądzać. Możnaby jedynie przedsięwziąść niektóre przygotowawcze kroki wskazane poniekąd naturą rzeczy, zaraz przy otwarciu Rady Państwa. Wybór prezesa Izby i adres w odpowiedzi na mowę tronową, winnyby stanowczo położyć koniec panowaniu adwokatów, przybierających szumną nazwę liberałów, a którzy pod godłem „wszystko dla nas, nic dla innych", rządzili dotąd despotycznie i obchodzili się bezwzględnie z tymi, którzy nie wyznawali ich wiary politycznej i nie pochwalali ich wyłączności. Wielki już czas, aby rządy tej kliki ustały.

Byłoby nadzwyczaj zbawiennem, gdyby adres zniewolił rząd do jasnego określenia swojego programu i wyjaśnienia nader mglistych dotąd planów koalicyjnych. Rząd nie może i nie powinien długo się wahać. Jedną z najbardziej naglących potrzeb będzie należyte dopełnienie ministerium.

Dalej ważnem zadaniem będzie z jednej strony miarkować i hamować zapędy Czechów, którzy, obawiam się tego, nie potrafią pozostać w granicach roztropnego umiarkowania i zechcą może z kolei zbyt górować nad Niemcami; z drugiej zaś strony oprzeć się i przeszkodzić wszelkim usiłowaniom wyłącznie reakcyjnym stronnictwa ultra konserwatywnego.

Jak się pokazuje, zadanie polskiej delegacyi jest doniosłe i piękne, mogłaby ona zająć nader silne stanowisko a przyczyniając się do ustalenia wewnętrznych stosunków Austryi i rozwoju jej zewnętrznej potęgi, działałaby na rzecz przyszłości narodu polskiego nie równie skuteczniej, niż szeregiem mów pseudo-patryotycznych, niewczesnych protestacyj i niepraktycznych wniosków.

Czy Delegacya nasza stanie na wysokości zadania, które Opatrzność poruczyła jej do spełnienia? Dziś jeszcze niepodobna powiedzieć.

Przedewszystkiem trzeba jedności, solidarności, a nie tylko solidarności formalnej opartej na paragrafie Koła, ale wewnętrznej, moralnej, opartej o jedność zasad i pojęć. Trzeba zakończenia niedorzecznych rywalizacyj, tych karlich walk, które najczęściej olbrzymia wywołuje duma. Należałoby dążyć do uspokojenia antagonizmów, jakie na szczęście nastało po wyborach, chwilowo przynajmniej, między Lwowem a Krakowem, których długotrwały antagonizm przestawał już być śmiesznym a stawał się niesmacznym. Należałoby odłączyć od rzeczy publicznej kwestye osobiste, które tak fatalnie a tak często górują u nas nad wszystkiem. Należałoby się wyrzec wrzekomej popularności oraz srogiej dla naszej sprawy miłości własnej a uzbroić się w pojednawczość nie zapominając nigdy, że najwyższą cnotą męża publicznego i patryoty, jest zaparcie się siebie samego.

## KORESPONDENCYA „CZASU"

**Lwów** 29 września.

U nas teraz gotują się do wędrówki do Krakowa. Wszystkie wybitniejsze osoby wezmą udział w otwarciu Sukiennic i zabawią jedne przez pierwsze, drugie przez ostatnie dni obchodów. Z pomiędzy osób zajmujących ważne stanowiska wymieniam: Namiestnika, marszałka krajowego, jego zastępcy Pietruskiego i wszystkich członków Wydziału krajowego, prezydenta miasta Jasińskiego, a z uniwersytetu rektora Liskego, dziekana wydziału filozoficznego Radziszewskiego i profesora literatury polskiej Romana Pilata, którzy udają się jako deputacya mająca wręczyć przyznany jubilatowi dyplom doktorski *honoris causa.* Prócz tego wielu posłów sejmowych i do Rady państwa będą w tym czasie w Krakowie. Z Wiednia ma przybyć minister Ziemiałkowski.

W tej chwili akcya polityczna przenosi się do Wiednia, gdzie zwrócone będą oczy wszystkich, a bez przesady powiedzieć można, że ogół z równem zajęciem stara się poznać los akcyi ugodowej, z jakiem śledzi rozwój spraw ekonomicznych. W ostatnim względzie widocznie jednak potrzebnem jest wlanie zaufania pomiędzy ludność, że prace pokojowe nie zostaną raptownie przerwane. Już od dawnego czasu zauważono i stwierdzono znaczny przypływ gotówki do wszystkich krajowych instytucyj finansowych; od kilku miesięcy przypływ ten nadzwyczajnie powiększył się. Wszystkie banki są zalane formalnie pieniędzmi, oddawanemi na książeczki oszczędności lub na kwity bankowe. Z tego powodu wszystkie większe instytucye zniżyły stopę procentową wkładanych kapitałów, a często nawet odmawiają przyjęcia gotówki, dla której trudno znaleść pomieszczenie. Stąd też i ogólna stopa procentowa uległa niejakiemu obniżeniu i to podobno najwięcej na prowincyi. Cały ten kapitał nie kieruje się jednak do przedsiębiorstw, prawdopodobnie z obawy niezupełnie bezpiecznej sytuacyi politycznej, która od czasu wybuchu kwestyi wschodniej nie przedstawia pewności trwałego pokoju.

Ten brak zajęcia dla kapitałów, sprowadza częściową zwyżkę istniejących papierów, ponieważ potrzeba lokacyi, skłania do ich nabywania: to też nie pamiętają tu tak wysokich kursów listów indemizacyjnych, hipotecznych i pożyczki krajowej. Bez wątpienia byłaby chwila odpowiednia do rozpoczęcia ważniejszych ekonomicznych przedsięwzięć, gdyż teraz kapitał nie byłby drogim, i byleby miano zaufanie, że nie grozi obecnie obawa naruszenia pokoju, możnaby spodziewać się ożywienia na polu ekonomicznem. W tych warunkach powinienby łatwo znaleść się kapitał na proponowaną budowę kolei z Husiatyna do Stanisławowa. Podniesiono tu w dziennikach myśl przeprowadzenia tej linii do Halicza zamiast do Stanisławowa, co może leżeć wyłącznie w interesie kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika, ale wprost sprzeciwia się interesowi utworzenia linii konkurencyjnej z koleją Karola Ludwika. Ożywienie na polu ekonomicznem pozwoliłoby także wyzyskiwać bogactwo mineralne naszej ziemi, a co chwila słychać o nowych ważnych odkryciach. W okolicach Kołomyi znaleziono bardzo bogate pokłady węgla brunatnego, które będą wielce przydatne dla kolei Czerniowieckiej; dalej zaś nad koleją Stryjską miano natrafić na pokłady wybornego torfu, który może być używany nawet do ogrzewania lokomotywy.

Wczoraj odbyło się we Lwowie walne zabranie Towarzystwa Spożywczego. Zalety tego rodzaju stowarzyszeń są powodem, że warto uczynić wzmiankę o tutejszem Towarzystwie. Powstało ono na gruzach innego Towarzystwa, które zbankrutowało po krótkiem istnieniu; trwa już cztery lata, a w tym czasie samo z początku było bliskiem skonu. Teraz stoi ono bardzo dobrze i w ostatnim roku nie tylko spłaciło 2200 złr. długów, ale jeszcze odrzuciło 1100 złr. czystego zysku do podziału pomiędzy członków, nie licząc korzyści taniego i dobrego towaru. Rezultat ten, tem więcej jest zadziwiający, że okazuje się, iż Towarzy-

## Część literacko-artystyczna.

## Dzisiejsze odbudowanie Sukiennic i dawni ich architekci.

### I.

### Mistrz Marcin Lindintolde.

Dziwnym jest częstokroć los budowli średniowiecznych wśród późniejszych potrzeb miasta, bo jeżeli jedne z nich pomimo szaty piękna skazane na zniszczenie zaledwie cząstkę swą wspanialszą zachowały, inne utrzymują się, restauracyami wciągu wieków coraz większe przybierają rozmiary; z drobnych budynków w monumentalne wzrastają gmachy a mieszaniną stylów stają na świadka ubiegłych epok życia miasta. Ten los spotkał i nasze krakowskie Sukiennice — z lichych kramów murowanych w dwu szeregach na środku drewnianemi domostwami zabudowanego rynku za czasów Bolesława Wstydliwego, miała z czasem urość architektoniczna całość, wspaniałe miejsce targu suknem zagranicznem, zrazu ostrołukowego stylu. Dzieło to następnie renesans w swoje ubiera szaty, a wiek dzisiejszy uszanowawszy te prace przeszłości, otacza wdzięcznemi podcieniami i rzetelniej jeszcze monumentalną zaznacza formę.

Cześć tej żywotności naszego gmachu przyjdzie nam wkrótce uświęcać uroczystością, a kiedy imie dzisiejszego architekty i jego współpracowników uznać przyjdzie ku ich chwale za dokonane szczęśliwie prace restauracyjne — może będzie na czasie przypomnienie nazwisk tych architektów przeszłości, których pracą powstawały dawne Sukiennice, a których zasługi miały być uszanowane w restauracyi dzisiejszej. Wszakże jeżeli wspomnieniem Sukiennic XIV i XVI wieku wytłumaczymy nie jedną zagadkę co do mieszaniny stylów, jakie gmach dziś przedstawia, to wywołując imiona nieznanych szerszej publiczności architektów Sukiennic, chcemy nawiązać nici tradycyi artystycznej, które się tak łatwo u nas rwały, że i Wita Stwosza imie w archiwach poszukiwać trzeba było; niezbyt to dawno o tem wiemy: że on stworzył wielki ołtarz kościoła Panny Maryi.

Ktoś słuszną zwrócił uwagę, że nie należy mieścić w gałce Sukiennic dziejów budowy z przeszłości, bo potomność lepiej z niemi będzie zaznajomioną niż my jesteśmy, i słusznie, skoro dopiero dziś zabieramy się do skrzętnych archiwalnych poszukiwań w kierunku historyi miasta i jego budowli. Tradycya Sukiennic zaginęła, przechowała ona nam chyba wspomnienie niedawne balów wydawanych na cześć bohatera, ale imiona architektów gmachu nieobchodziły nikogo więc przepadły w pamięci. To, co o Sukiennicach do niedawna wiedzieliśmy, zawdzięczamy poszukiwaniom Ambrożego Grabowskiego a wyczerpujące prace prof. Łepkowskiego i Kremera na tem miejscu przed laty pomieszczone, zapoznały szerszą publiczność o tyle z dziejami gmachu o ile dodostępne im były źródła archiwalne. W ostatnich czasach Sukiennice zyskały pewniejsze wyświecenie dziejów budowli przed i w czasie restauracyi, przez znakomite wydawnictwo pp. Szujskiego i Piekosińskiego zapisów archiwalnych miasta z XIV wieku — nieoszacowane źródło do historyi wewnętrznej miasta rzucające światło na obyczaje społeczeństwa średniowiecznego Krakowa. Nie zamierzamy powtarzać więc znanych już dobrze wiadomości o Sukiennicach — ale chcemy przydać to, co na dzisiaj nowem jest w sprawie historyi budowy — zaznaczyć datę pierwszych monumentalnych Sukiennic dotąd nieokreśloną i naszkicować zarówno jaką miały postać w XIII jak w XIV i XVI wieku, dając imiona i charakterystykę architektów tych epok. Praca ta będzie wstępem dla bliższego rozpatrzenia się w zasługach dzisiejszego przebudowania Sukiennic.

Przeszło wiek cały od czasów Bolesława Wstydliwego, znanego dokumentnie fundatora kramów sukiennych (przywilej lokacyjny z r. 1257) stały wśród rynku krakowskiego dwa szeregi murowanych, niskich sklepów, rozdzielonych ulicą ciągnącą się w kierunku i na miejscu dzisiejszej halli Sukiennic. Sklepy te przybywały w miarę czasu jako fundacya królewska, ale budowane z kamienia dzikiego, niedosyć regularnie, nietworzyły całości, którejby imie gmachu nadać można było. Ulica środkowa zamykana od przyczołków drewnianemi kratami, tworzyć mogła miejsce składu dla przybywających kupców z wozami, gdy w sklepach miejscowi kupcy sprzedawali swój towar. Dobrze znanem jest urządzenie takich sklepów (*camerae*) w średniowieczu, różniły się one stanowczo od dzisiejszych magazynów tem, że kupujący doń niewchodził, ale targował przedmioty kupna zewnątrz sklepu stojąc przed spuszczoną okiennicą poziomo, która za ladę służyła. Tradycyjnie przechowały do niedawna istniejące tak zwane żelazne kramy pod Sukiennicami, ten system urządzenia, zarówno jak bogate kramy. Że tak było w pierwotnych sklepach sukienniczych, świadczą pozostałe ślady, któreśmy w okolicy halli, gdzie była pomieszczona do niedawna waga miejska, oglądali odnalezione w czasie restauracyi. Lokalność każdego sklepu spłaszczonym półkolem zamknięta, zachowała gotycko profilowane kamienne węgary otworu okna podłużnego na szerokość, obok którego bywały drzwi kamieniem oprawne jako wejście dla kupca.

W oprawie okna widać fugę, w której mieściła się zamknięta okiennica i ślady zawias w stolnicy okazujące, że się spuszczała do poziomu i podpierała żelaznemi prętami. Wchodzący w obręb ulicy kupujący, znaleźli się obustronnie w pośród szeregu sklepów z wyładowanemi towarami. Dodajmy do tego nizkie pięterko, służące za skład dla każdego sklepu z okienkiem okrągłem do środka ulicy zwróconem i piwnice; wspólne dachy dla jednego szeregu, przedłużające się okapem w ulicę, gdzie podparte były szeregiem drewnianych słupów: a będziemy mieli obraz Sukiennic XIIIgo i pierwszej połowy XIVgo wieku. Zresztą kramy Sukiennic przedstawiać się musiały o tyle smutnie, że budowane nieregularnie, ogołocone z okien, może zaledwie frontonikami swemi od przysiołków jakąś cechę stylową mieć mogły. Sukiennice, jako gmach, nieistniały wówczas, ale były to kramy sukienne (*camerae pannorum*), jak je zwią przywileje Łokietka 1306 i Kazimierza Wielkiego z roku 1358., który to monarcha stworzył jeszcze większy zamęt architektoniczny, przybudowując od strony północnej i południowej dwie postrzygalnie, piętrowe budynki.

Czasy Wierzynka nie przedstawiały więc jeszcze wspaniałości późniejszej krakowskiego Rynku, bo brakło Sukiennic wzniosłych, Kościoła Panny Maryi skończonego z dwoma wieżami; a choć układ ulic z Rynku prowadzących ten sam był, jak dzisiaj, co wskazują konsularya XIVgo wieku wydane przez Szujskiego, to jednak też akta przechowały wiadomość o domach drewnianych a nawet, placach pustych w Rynku. Niemniej jednak drewniane domy mogły mieć cechy artystyczne i posiadać tę malowniczość, jaką im nadał nasz mistrz Matejko w ślicznym obrazku Wierzynka. Wszakże nie ulega wątpliwości, że za czasów Kazimierza Wgo liczne są już kamienice murowane, a dolne izby sklepione dotąd wielu kamienic Rynku profilami żeber a szczególniej zwornikami swymi o tem świadczą (sala hetmańska w domu gdzie księgarnia Friedleina). Znak w kamieniu kuty jaszczurek do czasów tych odnosimy.

Że Sukiennic nie wybudował Kazimierz Wielki to jest, że kramom sukiennym nie nadał monumentalnej całości, jakto twierdzą Kromer i Bielski, to dowiedliśmy stanowczo, przedstawiając rezultat badań gmachu w czasie przygotowań do dzisiejszej restauracyi za prezydencyi Dra Dietla. Jeżeli z jednej strony badacze przyznali orzełkowi kamiennemu od strony ulicy Brackiej na facyacie umieszczonemu cechę Jagiellońską, to również wymiary cegieł, profile gzymsów nie odpowiadały czasom Kazimierza Wielkiego i dobrze znanym jego budowom. A jednak to co dziś jako nieotynkowaną ścianę zewnątrz Sukiennic ze skarpami i pinaklami zachowano, jest pozostałością pierwszej myśli przeistoczenia kramów w hallę targową tak zwanych *camerae pannorum* w *pannithecae* czyli Sukienicę. Kiedy to nastąpiło i przez kogo, możemy prawie stanowczo dziś po raz pierwszy wskazać na podstawie prac archiwalnych powyżej wspomnionych.

Choć przysłowie mówi: „że nie od razu Kraków zbudowano," to nie sądzimy, iżby rzeczywiście wieki składały się na utworzenie właściwego obrębu miasta budynkami publicznemi i prywatnemi. Niezgrzeszymy twierdząc a opieramy się na zapisach ogłoszonych nie dawno, że wiek XIVty a głównie druga jego połowa stworzyła niemal wszystko. Rozbudziła się wówczas czynność architektoniczna bardzo wielka, która jak to słusznie przyznają i obcy badacze przyniosła pewną właściwość konstrukcyjną i estetyczną w budowach kościelnych XIVgo wieku. Że była tu szkoła miejscowa architektów dowód, leży w trzymaniu się stale przy budowie kościołów znacznych rozmiarów, systemu wskazanego przez mistrza katedry z roku 1320, którego nazwiska nieznamy, ale którego dzieło dotąd się zachowuje. Za wzorem tym idzie użycie do budowy dwu materyałów, kamienia ciosowego i cegły, czego w XIItym wieku śladów w Krakowie nie znajdujemy, poprzestawano wtedy na cegle samej. Architekt krakowski XIVgo wieku posługuje się szeregiem kamieniarzy zdolnych, kujących żebra i zworniki sklepienne, rozetowania okien i ornamentacye pinaklów jakie kościoły Panny Maryi i Śtej. Katarzyny przechowały. Jeżeli słusznie Essenwein genialnym zowie pomysł konstrukcyi i skarp kościołów krakowskich, to znać, że wpośród społeczeństwa kupczącego i rzemieślniczego znalazły się w śród architektów umysły wyższe, kryjące się dziś dla nas w zapiskach archiwalnych pod skromną nazwą murarza, rzadziej z przydatkiem tytułu magistra.

Przyzwyczajeni dzisiaj patrzeć z uszanowaniem na zadania sztuki, odznaczamy tytułem artystów, twórców dzieł sztuki, schylamy przed nimi głowy z uznaniem, gdy twarde społeczeństwo średniowieczne nie tylko tej czci im nie oddawało, ale pod karą ścięcia (str. 129 najst. księg. Min. krak. 1878) dopominało się wykonania na czas dzieła. Architektów (*magistri muratorum*) musiał Kraków mieć wielu w ciągu XIV wieku zważywszy, ile się budowało, a więcej nad trzy żaden z nich robót prowadzić nie mógł. Przepisy budownicze wydała Rada miasta w r. 1370 (z kodeksu Bema ogłoszony przez prof. Heyzmanna).

Jak się dochodziło w Krakowie do stopnia magistra w XIV wieku, nie mamy wiadomości, to pewno, że jak dziś tak wówczas drogą praktyki murarskiej na architekta się nie kształciło; w rodach architektów utrzymywały się teorye sztuki, których dziś po szkołach uczą. Imiona Frankensteinów i Crispiarów budowniczych XV wieku pojawiają się już w aktach z XIV wieku, co dla nas dowodem jest powyższego twierdzenia. Nie przeczymy, że rozliczne zajęcia specyalne budowniczych wywoływały potrzebę sprowadzania obcych konstruktorów, jak to działo się przy budowie fortyfikacyj miasta i wodociągach, które Kraków w XIV zaprowadza wieku.

Wspomnieliśmy kilkakrotnie o znaczeniu wydawnictw pp. Piekosińskiego i Szujskiego dla dziejów miasta i historyi sztuki. Otóż księgi wydatków z lat 1390 do 1406 zamieszczone tutaj, są szczególniejszego dla sprawy nazej znaczenia, skoro każda praca, jaką miasto przedsiębierze w tych czasach, jest zanotowaną, a występują nazwiska wszystkich pracowników. Konsularye wskazały nam, że architektura stała po za urządzeniem cechowem, dają i one nazwiska budowniczych, ale o tyle, o ile oni robili ugody urzędowe lub wchodzili w posiadanie własności między rokiem 1300 a 1376. W proskrypcyach od 1361 i 1370 idących, występują niższego rzędu rękodzielnicy, więc i murarzy nie brakie; żywioł to był zawsze gwałtowny, ale o architektach magistrach wzmianki nie ma. Najciekawszemi dla często wymienianych imion budowniczych są rachunki miejskie dochodów (*percepta*) i wydatków (*distributa*) z końca XIV i początków XV wieku. Na

stwo ma zaledwie 5000 własnego kapitału i pracuje głównie kapitałem wypożyczonym. Towarzystwo ma już teraz dom własny, piekarnię, dwa sklepy z doskonałemi towarami i wielki skład drzewa, który zniżył cenę drzewa w całem mieście. Niestety trzeba przyznać, że z drugiej strony apatya członków dająca się poznać w słabym udziale na walnem zebraniu, może odbierać otuchę, jaką wlewa pomyślny obrót interesów ostatniego roku.

Wyszła tu *Istorja Polszczy, Łytwy i Rusy* wydana w języku małoruskim. Wydanie to podwójne, jedno czcionkami łacińskiemi, drugie grażdanką. Jest to na 196 stronnicach zebrana historya polska, ozdobiona ładnemi drzeworytami, a pisana z ciepłem polskiem uczuciem. Widocznie wydawcy mieli zamiar podać ludowi ruskiemu wierny obraz dziejów polskich, a do ostatnich czasów, aby dać mu sposobność poznania prawdy, a tem samem uczynić go nieprzystępnym nienawistnym obrazom, w jakich przeszłość naszej ojczyzny malują agitatorowie wrogich nam obozów. Szlachetny cel i piękne wykonanie zasługują na zupełne poparcie, a przystępna cena książeczki (25 centów) przyczyni się niezawodnie do jej popularności. Wątpić nie można, że obywatelstwo nasze poprze usiłowania tak szlachetnie podjęte i starać się będzie o rozszerzenie dziełka pomiędzy ludem ruskim.

**Wiedeń** 29 września. Nominacya bar. Haymerle na ministra spraw zagranicznych ma nastąpić już jutro, jak nam doniósł wczoraj korespondent nasz wiedeński. Z powodu tej faktycznie mającej nastąpić zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych, zajmuje się dziś *Pester Lloyd* szczegółowo osobą nowego ministra i pisze między innemi co następuje:

„Wysokie stanowisko, do jakiego bar. Haymerle tak rychło doszedł i nadzwyczaj miłe stosunki, które zawiązał w Rzymie, każą przypuszczać, iż prawdopodobnem jest, co przyjaciele jego utrzymują, że bar. Haymerle nie ubiegał się o tekę ministra spraw zagranicznych, a nawet gdy mu ją ofiarowano, nie bardzo chętnie ją przyjął. Lecz bar. Haymerle jest przedewszystkiem urzędnikiem karnym i kiedy na dworze objawiono życzenie, aby hr. Andrassego zastąpić jednym z dwóch pełnomocników na kongresie berlińskim, wtedy bar. Haymerle poddał się rozkazowi monarchy, oczywiście nie zastanawiając się czy mu się powiedzie odpowiednio zastąpić tak znakomitego poprzednika. Jest to skromność, która o tyle więcej zasługuje przyznać, iż ze względu na jego zdolności nikt go do niej nie zmusza. Bar. Haymerle jest bowiem mężem wielkich zdolności, gruntownej nauki i niecodziennego, uniwersalnego wykształcenia; a ci grubo się mylą, co chcą w nim widzieć maryonetkę, którą kręcić będzie hr. Andrassy, lub co chcą w nim widzieć w najlepszym razie pilnego i sumiennego szefa biura, który załatwiać będzie punktualnie i starannie numera exhibitów, ale nie będzie ani działał ani myślał samodzielnie. Kierunek naszej polityki zagranicznej bezwątpienia zostanie niezmieniony, co już na zewnątrz objawiło się przez to, że w naradach z ks. Bismarkiem brał udział obok hr. Andrassego także bar. Haymerle; atoli ta ciągłość naszej polityki zagranicznej polega nie na poddaniu nowego ministra pod wolę dawnego, lecz na istniejącej od wielu lat między niemi zgodzie zapatrywań, z której wypłynęła także długoletnia sympatya hr. Andrassego do swgo teraźniejszego następcy, jak niemniej powołanie ostatniego na trzeciego pełnomocnika austryackiego w Berlinie.“

## Rosya.

W dalszym ciągu podanego przez nas wczoraj artykułu *St. Pet. Wied.* o środkach przeciw emigracyi Prusaków do Królestwa Polskiego, dziennik ten powiada:

Wobec tak groźnej postawy Prus, Rosya powinna — doradza dalej dziennik petersburski — utrwalić wszechstronnie swe panowanie w okolicach Polski, zagrożonych przez Niemców. „Nie dlategoż Rosya kilkakrotnie zdobywać musiała Polskę, okupując tę zdobycz krwią własną w obfitości, aby potem cichą drogą intryg, bez walki i obrony oddać swoją zdobycz Niemcom? Na nieszczęście uznać trzeba, że Rosya, chociaż mogła, nic prawie dotąd nie zrobiła dla utrwalenia swojego wpływu w tych okolicach, gdzie teraz faktycznie zapanowali już Niemcy. Czyż nie mógł np. rząd rosyjski osiedlić już dawno 200 tysięcy Rosyan tam, gdzie pozwolił na osiedlenie 200 tysięcy Niemców? Kosztowałoby to przypuszczalnie po 1000 rub. od człowieka, t. j. 200 milionów. Ależ gdy przyjdzie nam z bronią w ręku wydzierać od Niemców te ziemie, będzie to kosztowało kilkakroć więcej, bez pewności dobrego skutku.“

Ale czas jeszcze nie minął, nic jeszcze nie przepadło niepowrotnie, a to co przepadło powrócić jeszcze można. Robota jednak około tej sprawy jest bardzo naglącą już teraz. Zadanie w tem się zawiera, aby zabezpieczyć granice od inwazyi Niemców nietylko fortecami ale i elementem rosyjskim. Wszak Prusy nie ograniczają się na tem, że się fortyfikują od strony Rosyi, bo starają się zniemczać pograniczne ziemie, należące do Rosyi. W jakim to czynią celu? „Chociaż Rosya ma więcej praw historycznych na Poznań i Królewiec (?) niż Prusy na kraj nadwiślański, nikt przecież nie może zarzucić Rosyi, aby czyhała na kraje polskie, które się dostały Prusom. A jednak Prusy zabezpieczają się przeciw nam u siebie fortecami, u nas kolonizacyą, a my przeciw nim — wcale nie.“ Trzeba tedy Rosyi koniecznie naśladować w tym względzie Prusy, a przynajmniej — neutralizować złe przez nich już zrządzone.

A naprawić to złe — *St. Pet. Wiedomosti* doradzają w sposób następujący:

Kwestya przesiedlania zbytecznej ludności wiejskiej z gubernii wewnętrznych, posiadających mało ziemi, jest właśnie na porządku dziennym w Rosyi. Lecz oczy wszystkich zwracają się przy tej sprawie ku stepom wschodnim. Tymczasem — zdaniem dziennika petersburskiego — byłoby właściwszem pomyśleć pierwej o sposobach zjednoczenia i zlania zachodnich kończyn posiadłości rosyjskich, (t. j. ziem polskich) z Rosyą właściwą. Zlanie to nie może nastąpić inaczej jak przez użycie cementu żywego, którym jest lud rosyjski, a użyć go Rosya powinna corychlej, jeżeli nie chce być odepchniętą po za Wołgę. „Stepy wschodnie nie wymkną się nam tak, jak wymknąć się mogą kraj nadwiślański i gubernie zachodnie, jeżeli nie zostaną związane z nami takiemi węzły, których już nic rozerwać nie zdoła. Dla tego przesiedlenie chłopów wielko-rosyjskich należałoby skierować ku granicom zachodnim. Jest przecież w tych okolicach w posiadaniu rządu masa ziemi rządowej, która stopniowo zwiększać się jeszcze może przez nabywanie majątków prywatnych, z tem, aby natychmiast i koniecznie położony był koniec przechodzeniu tych majątków do rąk niemieckich, i aby w ogóle — emigracya Niemców do posiadłości rosyjskich pogranicznych z Prusami została wzbronioną stanowczo. Rosya wewnętrzna dużo ma przestrzeni: znajdzie się tam dostatek miejsca i chleba dla gości niemieckich, których prosimy o jedno tylko: jak najdalej od granic!...“

Ale oto następuje najgłówniejsza i najśmielsza część doradzanych przez *St. Pet. Wiedom.* sposobów zabezpieczenia się przed inwazyą pruską:

„Gdyby dla oczyszczenia miejsca dla przesiedleńców rosyjskich w kraju Nadwiślańskim okazała się potrzeba usunąć ztamtąd część ludności polskiej w głąb Rosyi, to rząd i przed tym środkiem zawahać się nie powinien, a powinien owszem dać mu zastosowanie jak najszersze, nieszczędząc w tym celu ofiar największych. Zastanówmy się tylko, ile nas będzie kosztować zbrojna obrona przed Niemcami naszych granic zachodnich, a dojdziemy niezawodnie do wniosku, że lepiej stracić dziś miliony z pewnością skutku, niż jutro miliardy na wojnę niepewną. A zresztą któż się nie domyśli, że znalazłyby się i inne jeszcze ważne korzyści polityczne we wzajemnem przesiedleniu polskiej ludności w głąb Rosyi, rosyjskiej — do ziem polskich?“

Na tem nasz referat kończymy. Któżby nie zrozumiał, że owe „ważniejsze korzyści polityczne, wynikające z wzajemnego przesiedlenia“ — zawierają się w dalszym ciągu robót destrukcyjnych rządu rosyjskiego w ziemiach polskich, w zadaniu ostatecznego ciosu narodowości polskiej przez gwałtowne przesiedlenie jej w głąb Rosyi i przez zaludnienie ziem polskich kacapami. Wiemy, jak bardzo gorszyła się niedawno Europa przesiedlaniem Czerkiesów z Kaukazu do Rosyi. Ależ środek ten, jak tłumaczyły dzienniki — był karą za bunt Czerkiesów. A dziś ten sam środek insynuuje dziennik rosyjski urzędowy względem ludności polskiej, wcale nie buntowniczej, usprawiedliwiając go „potrzebą polityczną“. Sama myśl podobna oburza, jak dzikie barbarzyństwo, godne zaprawdę Czyngisehanów!

## Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 30 września.

Jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej; oprócz spraw niezałatwionych na ostatniem posiedzeniu, znajduje się jeszcze wniosek Komitetu odbudowy Sukiennic o udzielenie dalszego tymczasowego kredytu 50,000 złr. na pokrycie wydatków przy budowie; zatwierdzenie deklaracyj na dostawę drzewa i węgla; zatwierdzenie oferty M. Zieleniewskiego na wybudowanie kanalu od rondla bramy Floryańskiej wzdłuż plantacyj.

— Bilety na obchód jubileuszu J. I. Kraszewskiego, rozpoczęto dziś w południe wydawać. Komisya która się ich rozdzieleniem zajmowała, niezwykłą miała pracę wobec faktu, że prawie trzy razy więcej zgłosiło się osób, niż ich nawet największa sala pomieścićby mogła. Zapewnić jednak możemy, iż starano się o ile to być może wszystkim zadość uczynić, biorąc za podstawę stosunek odległości, zkąd kto przybywa t. j. iż przedewszystkiem uwględniono osoby przybywające z Prowincyj Zabranych, z Kongresówki, z Poznańskiego, wreszcie z Galicyi i Krakowianów. Komisya nie mogła jednak pracy swej ukończyć, pomimo iż nawet w nocy odbywano posiedzenia, bo bardzo wiele osób chociaż termin ogłaszany był kilkakrotnie dopiero w ostatnich dniach zapowiedziało przybycie swoje w charakterze reprezentantów; nie można więc było wcześniej przystąpić do rozdzielania biletów. W skutek tego bilety na obiad wydawane będą dopiero od jutra od godz. 1ej w południe, a delegacyom dopiero we czwartek.

— J. I. Kraszewskiemu w dzień obchodu jubileuszowego poświęcony *Krakawiak*: „Jeden Bóg na niebie, jedna Matka Boska, I jedna na świecie ta Ziemia Krakowska“, ułożył do śpiewu Stanisław Niedzielski, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Jest to jeszcze jeden z licznych upominków jubileuszowych na cześć Kraszewskiego, wydany świeżo nakładem p. Juliusza Wildta w Krakowie.

— P. Ziembowski, bronzownik tutejszy, wybił bardzo ładny medal mosiężny (dobrze pozłacany) na pamiątkę jubileuszu Kraszewskiego. Z jednej strony znajduje się wizerunek jubilata, z drugiej godła jego płodności literackiej; z obu stron umieszczono napisy właściwe.

— P. N. F. Kościesza Żaba, o którym donieśliśmy, że na uroczystości jubileuszu Kraszewskiego reprezentować będzie rodaków zamieszkujących Australię, Nową Zelandyę i Tasmanię, wydał obecnie książeczkę z wizerunkiem Kraszewskiego, obejmującą kilka poezyj, zastosowanych do zbliżającej się uroczystości pod tytułem: *Wiązanka Polaków zamieszkałych w Australii, Nowej Zelandyi i Tasmanii na jubileusz obchodzący półwiekową literacką pracę Józefa Ignacego Kraszewskiego.*

— Dla znacznego napływu gości z różnych stron naszej ojczyzny, należałoby, aby wszystkie muzea i gabinety mogły być przez piątek, sobotę, niedzielę a nawet i poniedziałek przez cały dzień otwarte, jak również i te kościoły, które częścią tylko zrana są otwarte, a częścią zupełnie bywają zamknięte.

— Dochodzą nas słuchy, że niektórzy z zgłaszających się do Komitetu z chęcią ustąpienia mieszkań dla spodziewanych na zbliżającą się uroczystość gości, stawiają zbyt wygórowane ceny. Pojmujemy, że nie wszyscy są tak zamożni, aby mogli bezpłatnie przyjmować u siebie w gościnę kilkodniowych lokatorów, lecz należy zwrócić uwagę na to, że to z dalekich stron rodacy przybywają do nas, którym ułatwić, o ile można, krótki pobyt w mieście naszem, jest obowiązkiem serca i gościnności polskiej.

— Z prezydyum c. k. galic. dyrekcyi lasów i domen otrzymujemy z powodu **pierwszej** wzmianki o Tyńcu następujące pismo, które zamieszczamy skwapliwie oczekując wyjaśnienia drugiej wzmianki o nagromadzonej w stosach cegle i burzeniu ścian, co na własne oczy oglądaliśmy:

Upraszа się Szanowną Redakcyę uprzejmie o umieszczenie w dziale „Kroniki“ następującego sprostowania:

Nr. 22 Czasu z 26 b. m. zawiera w dziale „Kroniki miejscowej i zagranicznej“ następującą korespondencyę: „Od osób które w tych dniach zwiedzały Tyniec, dowiadujemy się, że w podworcu zamkowym leży kilkadziesiąt sztuk kamieni obrobionych na znaki przy drogach wskazujące pomiar drogowy. Kamienie te pochodzą z opraw okien zamkowych; okna prawie całej jednej ściany zamku są już w ten sposób „wyzyskane“ i t. d.

Wiadomość ta jest tylko czczem przypuszczeniem, bowiem nagromadzone na podwórzu zamkowem kamienie pochodzą z kamieniołomu w Barwałdzie górnym pod Kalwaryą, gdzie ją fundusz religijny państwa Tynieckiego nabył celem odgraniczenia posiadłości dworskiej.

Obawa przeto ażeby ruin zamku Tynieckiego administracya dla własnych celów niewyzyskała, nie jest uzasadniona; lecz przeciwnie poczytywała i poczytuje sobie c. k. Dyrekcya, jako władza administracyjna za ścisły obowiązek nad utrzymaniem całości zabytków narodowych czuwać.

Bolechów, dnia 27 września 1879 r.

*Siegler.*

— W piątek odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert pani Erminii **Carletti**. Goście krakowscy będą mieli sposobność słyszenia tej znakomitej śpiewaczki.

— Obsada *Miodu Kasztelańskiego*, który przedstawionym będzie w tutejszym teatrze 3go października z powodu jubileuszu Kraszewskiego, jest jedną z najświetniejszych, jaka być może; podajemy ją dla tego do wiadomości publicznej:

| | |
|---|---|
| Pani Hurska . . . | pani Modrzejewska. |
| Barbara Sulimierska . | pani Hofmannowa. |
| Panna Marta Łowczanka | panna Stachowiczówna. |
| Jacek Sołoducha . . | p. Jan Królikowski. |
| Kasper Petryłło . . | p. Rychter. |
| Rotmistrz Kaniowa . | p. Bolesław Ładnowski. |
| Grześ . . . . . | p. Wojdałowicz. |

— Od 3go t. m. wychodzić zacznie ponownie pod redakcyą utalentowanego młodego redaktora p. Zymunta Przybylskiego znane już z przeszłego roku tygodniowe pismo *Echo* poświęcone sztuce, literaturze, teatrowi, oraz różnym drobnym i lżejszym wiadomościom. *Echo* jak indyjski Brahma zakopało się na lato a teraz powraca do życia.

— Zwracamy uwagę, czyją należy, iż mimo ustaw i stowarzyszeń, biorących w opiekę biedne, dręczone zwierzęta, służba przy osiołkach miejskich zupełnie się jeszcze nie przejęła owemi humanitarnemi zasadami i starą metodą traktuje osły drągiem a raczej widłami. Wprawdzie są to tylko osły, ale ponieważ mają szczęście należeć do zwierząt, należy im się też w każdym razie to, co zwierzętom ustawa przyznała. Dziś przed 8mą godziną rano gromada ludzi i dziatwy szkolnej przyglądała się z oburzeniem, jak z budynku miejskiego przy ulicy Szpitalnej, nie już wywożono, ale z upadającemi pod ciężarem osłami wywlekano dwie wyładowane fury gnoju, przyczem nie szczędzono biednym zwierzętom ciągłej zachęty potężnemi, co najmniej, półtora raza tak długiemi, jak osiołki, widłami. Wprawdzie, powtarzamy, są to tylko biedne, poniewierane osły miejskie, niechaj jednak i one korzystają z dobrodziejstwa ustaw i stowarzyszeń, jeżeli im się nie udało wzbudzić uczuć litości u swoich prześladowców.

— W dyecezyi przemyskiej obrządku łacińskiego przeniósł konsystorz biskupi wikarych: X. Jana Tokarza z Harty do Medyni; X. Marcina Zająca z Krościenka do Gniewczyny; ks. Józefa Wyszatyckiego z Pyszniey do Miecgocina; X. Karola Gesinga do Żmigrodu; X. Wincentego Zbigniewicza z Miechocina do Rozwadowa; przeznaczył nas nowo-wyświęconych kapłanów jako wikarych: X. Michała Goryla do Miechocina; X. Franciszka Zająca do Pysznicy; X. Walentego Trojnara do Rozembarku; X. Gabryela Gałusiewicza do Dynowa; X. Józefa Grodeckiego do Rzepnika biskupiego; na koniec przyjął X. Antoniego Trznadla do wyższego zakładu św. Augustyna w Wiedniu.

— W Warszawie, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zacznie wkrótce wychodzić pisemko czasowe pedagogiczne p. n. „Wieczory rodzinne,“ przeznaczone dla dzieci od 7 do 14 lat wieku. Pisemko to ma być ilustrowane, a główną jego redaktorką będzie panna Ludwika Hauke, córka jenerała, która poświęciła się wyłącznie zawodowi kształcenia dzieci. Nie będzie, jak mniemamy, zbytecznem przypomnieć, że panna Hauke jest siostrą cioteczną ks. Batenberga, panującego teraz w Bulgaryi pod imieniem Aleksandra I.

— Podczas ostatnich strasburskich manewrów w pobliżu Wolfisheim spostrzegł cesarz Wilhelm, jak donoszą *Hamb. Nachr.*, w chwili przerwy walki, człowieka na szczudle, z śmiałym energicznym wyrazem twarzy, w niebieskiej bluzie, z orderem legii honorowej i kilku medalami wojskowemi, przypatrującego się z wielką uwagą ewolucyom wojska. Cesarz przybliżył się do niego i zapytał go po francusku: „Gdzie służyłeś i gdzie utraciłeś nogę?“ Prostując się i salutując po wojskowemu, patrząc śmiało w oczy Cesarzowi, odpowiedział zagadniony: „Służyłem 34 lat jako kapral w drugim pułku zuawów, odbyłem 14 kampanij w Algieryi, w Krymie, we Włoszech i Meksyku i straciłem nogę pod Sedanem“. „Wiele przeszedłeś mój zuchu“, rzekł Cesarz łaskawie. „No, jakoś to idzie, Najjaśniejszy Panie! dobra krew żołnierska płynie w żyłach naszej rodziny; ojciec mój służył przeszło lat 30 pod W. Napoleonem, ja służyłem długo pod Napoleonem III, a mój syn najstarszy, który teraz w gwardyi strzelców stoi w Berlinie, będzie zapewne, jeżeli Bóg da, długo służył jako żołnierz cesarzowi Wilhelmowi. Cesarz widocznie odpowiedzią tą ucieszony, zapytał: „Czy mogę ci się czem przysłużyć?“ „*Merçi Monseigneur!* odpowiedział weteran, odbieram jako inwalid dobrą pensyę z Paryża, zresztą zarabiam sobie plątąc koszyki i robiąc drewniane saboty, a przytem posiadam domek z ogrodem, a to wystarcza dla mnie i mojej starej; zresztą nic nie potrzebujemy“. Jesteś rzadkim i dzielnym człowiekiem i cieszę się, że cię poznałem“. „*Merçi Sire, l'honneur était de mon côté*“. (Dla mnie było to zaszczytem) odpowiedział śmiały Alzatczyk.

— W d. 26 września obchodzono w Neapolu tysiąc ośmsetletnią rocznicę zasypania Pompei, do której ruin uorganizowano wycieczkę. Depesza z Neapolu doniosła, że ulice były przybrane trofeami i przedstawiały wspaniały widok. Władze, wielka liczba uczonych i reprezentantów instytutów naukowych włoskich i zagranicznych, oraz niezliczony napływ cudzoziemców, brali udział w tej uroczystości.

— Kat w Anglii nazwiskiem Marwood zamieścił w *Lincolnshire Chronicle* pismo, w którem broni zaczepianej w ostatnich czasach nie jednokrotnie w dziennikach swojej metody tracenia zbrodniarzy: „Mam przeświadczenie, mówi on, że żaden z moich poprzedników nie wypełniał z większą odemnie ludzkością obowiązku narodowego. Mam nadto to zadowolenie, iż wiem, że metodę moją pochwalają nie tylko władze rządowe, ale i wielka liczba publicznych i prywatnych osób. Wysokie nawet zajmujący stanowisko *gentleman* angielski, członek kościoła chrześciańskiego, tak dalece moją znajomością rzemiosła i wypełnianiem mego obowiązku jest zbudowany, że mi przesłał świeżo wspaniały serwis porcelanowy z nazwiskiem złotemi literami mojem i miasta, w którem mieszkam.“

— Przed kilku dniami doniósł telegraf, że książę Muley-Abbas, stryj sułtana Marokańskiego Muley-Hassana został otruty. Dziennik marokański *Riad-El-Tunisi* tak pisze o tym wypadku: Książę Muley Abbas, syn zmarłego sułtana Sidi-Abdurrhamana, liczył lat 55 i był bardzo popularnym z powodu swej nauki i dobroczynności. Był on kolosalnie bogatym i pozostawił majątek, z którego dochód roczny szacowany jest na 10 milionów franków. W Fez posiadał dwa

---

nieszczęście czas nie dochował ani wcześniejszych, ani późniejszych, bo dopiero te z XVI wieku i do tego prawie drugiej połowy przechowuje archiwum miejskie. Jakże są one ważnemi dla nas; zdaje się, że to epoka najwyższego rozkwitu miasta, takie życie wytryska z krótkich zapisków rachmistrza miejskiego. Zapoznajemy się w nich z osobami architektów ówczesnych. Tak mistrz **Wernher**, sprowadzony z Pragi, za którego podróż płaci miasto 2 marki i 13 groszy, sklepi główną nawę kościoła Panny Maryi; tu magister **Petrus** buduje nową zakrystyę kościoła Panny Maryi, a mistrz **Rozeler** łaźnię obok kościoła Sgo Marka, gdy magistra **Marcina Lindintholde** widzimy zajętego około budowy fortecznej miasta, Ratusza i Sukiennic.

Spotykamy się w rachunkach i konsularyach z imionami architektów: magistra **Heineze**, **Jana Slopfe**, **Konrada Durinka** i kilku innych. Jeżeli zważymy, że w tym czasie kończy się wiele budowli kościelnych, skoro testamentem odkazują mieszczanie fundusze na cel budowy kościoła Bożego Ciała, Dominikanów *(zu den Paulern)*, Śej Anny (pierwotna budowa gotycka), Śgo Szczepana, Śgo Ducha i Śgo Marka, że budują się domy prywatne, przypuszczać można znacznie większą liczbę architektów, tem bardziej, gdy żaden z nich więcej nad trzy budowy prowadzić na raz nie mógł. A cóż powiedzieć o budowlach, jakie prowadzi dwór królewski? Wszakże rachunki miejskie zanotowały pod r. 1401 darowane królowi sto tysięcy dachówek z fabryki miejskiej, a herby Jagiełły na zamku krakowskim o czynności budowniczej tych czasów przemawiają. Domyślać się tylko z tego można, że budują mieszkania na zamku krakowskim około **kurzej stopy**. To zaś co miasto buduje w końcu XIV wieku, dosadnie się przedstawia w rachunkach. Naprzód widzimy budowanie nowych baszt przy murach miasta i rondli (*propugnacula v weykhus*), szczególniej w nowej części miasta, w tak zwanym „Okole“, który powstał z przyłączenia placu fortecznego zamkowego (*lices*) do miasta, tak np. r 1391 powstają baszty w tyle domów legata i za Śym Andrzejem, zdaje się, że i Nowa Brama, skoro do niej drogę budują 1397 roku.

Drugą ważną budową jest kończenie kościoła Panny Maryi, idzie tu o zasklepienie głównej nawy i dokończenie wieży dzwonnej, która do r. 1400 stoi tylko w trzech dolnych piętrach, choć w niej wisi „wielki dzwon“, którego używają rajcy w czasie uroczystości. Sklepi kościół w r. 1395 do 1397 mistrz Wernher a cztery jego pola maluje w roku 1398 malarz Piotr. Nową budową tych czasów jest kaplica św. Barbary na cmentarzu przy Pannie Maryi. Konsularya zanotowały kiedy o niéj myśleć poczęto w 1394, trudnił się budową bogaty mieszczanin Piotr Kaldherbergen a skończono ją 1402, bo zapisano koszta pokrycia dachówką w tym roku. Współcześnie budują rajcy wspaniałą zakrystyą kościoła Panny Maryi i kilka łaźni publicznych i kramy chlebowe przerabiają szkołę Panny Maryi, Dobre gospodarstwo w mieście, pomyślano o własnych cegielniach, do dwu egzystujących za bramą szewską (dziś dom Götza) i za św. Mikołajem przybywa w r. 1400 cegielnia nowa pod mistrzem Maciejem, zdaje się na Zwierzyńcu. Miasto ma łomy krzemienia na Krzemionkach i piece wapienne, nadmiar wyrobów swych sprzedaje obywatelom dając często na kredyt za poręczeniem wypłaty.

Zamożne miasto wesoło się bawi i hojnem jest w własnym interesie, rachunki, zapisują często uczty w ratuszu i dary królom i dygnitarzom dworskim.

W pośród pięknie stawianych publicznych i prywatnych budowli, środek rynku do końca XIV wieku jak widzieliśmy, przedstawiał szpetne nagromadzenie kramów. Król jako właściciel sukiennych sklepów i miasto mogli zarówno czuć potrzebę zniesienia tego stanu, gdyby nie znalazły się i inne ważniejsze powody przerobienia tychże w gmach monumentalny. Stosunki handlowe z zagranicą szczególniej w sprawie sukien, wzmogły się w tym czasie, potrzeba było udoskonalić kramy o tyle, iżby środkowa ulica lepsze dawała zabezpieczenie kupcom składającym swój towar. Przy urządzenin dachów występujących nad sklepami w środek ulicy, towar na wozach zabezpieczonym w czasie słot być nie mógł. Należało koniecznie zyskać na dole zamkniętą hallę; wprowadzenie do niéj światła i powietrza było warunkiem i głównym programem przebudowy. Zadanie przerobienia ulicy Sukienniczych kramów w hallę, nie byłoby tak łatwem, gdyby system krakowskich kościołów nie był wskazał architektom i tu drogi. Jakoż uważając dwa szeregi sklepów, jakoby zasklepione kościelne boczne nawy, wzniósł nad arkadami okien sklepów główne magistralne mury, odwróciwszy dachy boczne w sposób kościelny. Całość pokrył szczytem dachem, zasłoniętym wrębionemi frontonami po nad dwoma ostrołukowemi bramami, co teraz z każdéj strony halli do środka wiodły.

Taką metamorfozę przebyły kramy w ostatnim dziesiątku XIV wieku, a pracy téj dokonał architekt krakowski Marcin Lindintolde. Kto go do niéj powołał, czy król Jagiełło, który jako dziedzic komór, miał obowiązek myśleć o ich utrzymaniu, czy też rajcy, którzy mogli tu pośredniczyć, są to rzeczy dotąd nieznane. Faktem jest, że w rachunkach miejskich między latami 1391 a 1395 przy każdéj pozycyi odnośnéj do budowy Sukiennic imie magistra Lindintolde występuje. Żołować wypada, że zaginęły starsze rachunki miejskie, nad te z r. 1390, bo w tym roku zastajemy już halle Sukiennic zbudowaną i pierwsze wspomnienie o nowych *Pannitecae* zwiastuje nam wydatek na krycie dachu Sukiennic, a zaraz w następnym roku halle te brukują (ślady bruku odnaleziono w czasie restauracyi).

Akta miejskie przedstawiają nam architektę tego jako osiadłego w mieście, posiadającego tu swoją własność nieruchomą, na której zabezpiecza pożyczone sumy. Pomimo tego patrycyusze jak Dietrich Pernus i Marcin Weygil poręczają za nim niejednokrotnie to pożyczki, które zaciąga od miasta, to cegłę miejską, za którą następnie wypłaca się. Widzimy go zajętego przez miasto już to przy murach fortecznych, przy budowach ratusza, a w końcu przy Sukiennicach. Po ukończeniu prac około Sukiennic buduje kamienicę jakiejś pani Urszuli, a pod rokiem 1397 ginie wiadomość o nim w rachunkach miejskich. Współczesne z tą datą wezwanie mistrza Wernhera z Pragi przez rajców przypuszczać dozwala, że Marcin Lindintolde wyniósł się z miasta lub życie zakończył. Z prac po za Sukiennicami zdaje się ważniejszą znamionującą zdolność było przeistoczenie dostępu do murów miejskich, owo urządzenie schodów na mury, których kontrukcya należała do trudniejszych.

Wspomnieliśmy, że przerobienie Sukiennic mogło było być dziełem królewskim kosztem prowadzonem; prawdopodobnie tak być musiało, skoro dotąd zachowany herb królewski i godło kraju równo świadczą o tem, jak wspominany w rachunkach zwrot pieniędzy miasta za użytą cegłę do budowy Sukiennic przez Lindintoldego. Przypatrzmy się teraz dziełu tego architektu a raczej Sukiennicom XV i XVI wieku.

Wpośród rynku zabudowanego szeregami kamienic o ceglanych facyatach ze szczytami zazębionemi i oknami oprawnemi w kamień, ze szybkami okrągłemi w ołowiu i znakami odróżniającemi kamienice, których dolną lokalność stanowił sklep z ladą u okna. Stał ratuszowy budynek z piwnicą swidnicką, stary kościół romański Śgo Wojciecha i liczne drewniane kramy w szeregach ustawione. Nad tem wszystkiem panuje teraz wysoki szczytowy dach długiego hallowego gmachu ciągnącego się w kierunku od Brackiej do Śgo Jana ulicy. Bogato wzorowane dymniki (*lucarnes*) przerywają monotonność powierzchni dachówkowej, a kamienny gzyms okapowy na równi ze spodem dzisiejszej attyki odsuwa sciekającą wodę deszczową od ścian budynku, gdy frontony o trzech zębach zakrywają z dwóch stron przyczółki dachu. Na środkowym zębie od strony południowej zamieszczono w kamieniu kutego orła królewskiego, który dotąd tu się dochował.

Budynek ten panuje środkiem wysoko ponad pozostałe dawne kramy, które do jego boków się czepiają, to też rzeczywiście wszystko się gubi wśród tysiąca kramów i straganów, jakie rozłożyły się u stóp Sukiennic. I dawne sklepy uwagi artystycznej Lindintoldego nie zwracały. Pozostały ich ściany zewnętrzne widocznemi, ale artyzm mógł tylko wystąpić w panującej teraz górą halli o szczytowym dachu. To też użył architekt dosyć środków sobie znanych, aby ścianom zewnętrznym halli nadać estetyczne znaczenie. Boki gmachu ożywia szereg okien prostokątnych z węgarami kamiennemi, a ścianom ceglanym rzędy szkarp nadają wybitny wyraz wznoszenia się. Nawet ścięte powierzchnie kamieniem ubrane tych szkarp u wierzchu z pinaklami co się wówczas na tle dachu rysowały, nie są bez znaczenia estetycznego dobrze zrozumianego, bo odpowiadają zadaniu konstrukcyi i stanowią swobodne zakończenie. Poniżej okien wprowadza architekt gzyms poziomy obiegający gmach, jako dobrze obmyślany środek zabezpieczenia pulpitowych dachów sklepowych od zaciekania u ścian a zarazem znaczący spód ścian piętra piękną ciosową białą linią. Cała ta praca Lindintoldego zachowała się w Sukiennicach dotąd, co więcej restauracya dopełniła brakujących pinakli i oczyściła ściany nowem testowaniem.

Inna sprawa co do kształtu Sukiennic od strony wązkich facyat; tu pracę Lindintolda zakryły późniejsze ganki i schody, tak, że teraz w głębi leżą te dwa ostrołukowe otwory rozdzielone filarem są zabytkiem owej epoki Sukiennic. Dwie te bramy z każdéj strony ułatwiały przystęp wozów z towarem do każdego z dwu rzędów sklepów. W jaki sposób wiązały się piętrowe postrzygalnie z facyatami gmachu, jak się przedstawiały pozostanie nierozstrzygnionem, skoro późniejsze epoki części te gmachu przerobiły zupełnie.

Wewnątrz halla zachowała cały dawny znany nam z XIII wieku układ średniowiecznych sklepów, z pięterkami; tylko ta dawna ulica miała teraz wysoko nad sobą zawieszone wiązanie dachowe, spodem widoczne, a szereg okien górą (dotąd zachowany) rzucał tyle światła, iżby kupujący dokładnie towar na ladach rozłożony obejrzeć mogli. Sklepy w murach swych musiał podnieść Lindintolde, bo przez wiek cały rynek wzniósł się zostawiając w dole kramy Bolesławowskie. W czasie restauracyi dzisiejszej okazało się to dowodnie ze śladów pach sklepiennych i malowań piwnic, tak że twierdzić można niemal, że dzisiejsze piwnice są dawnemi sklepami z przed restauracyi końca XIV wieku. Częste wzmianki w rachunkach o zasklepianiu nowem komor, do tego budowania się odnoszą, a cztery bruki odnalezione w halli pokazują, jak stopniowo w miarę podnoszenia się terenu rynku, bruk zmieniano. Warunki co do powietrza i światła znalazły szczęśliwe rozwiązanie w tem nowem urządzeniu Sukiennic przez Marcina Lindintolda. Sukiennice od XVI wieku dopiero zyskały salę na piętrze przez podzielenie halli XIV wieku w połowie wysokości z początku pałupem, następnie sklepieniem, które do dziś dnia się ostało. O zamiarze architekta naszego, utworzenia jednej pełnej wysokiej halli, świadczyły jednak zawsze owe prostokątne okna, których pochyłe stolnice miały służyć do rzucania światła z tak wysoka aż na bruk Sukiennic. Okna te szczupłe, bo sięgające spodem po dach pulpitowy sklepów wystarczały dla światła a chroniły od zimna i wichrów zachodnich.

Sukiennice Lindentoldego mogły nie być wspaniałem monumentalnem dziełem, ale miały poważne linie i to jednostylowe nastrojenie w charakterze architektonicznym, które jest największem pięknem, odpowiadały wymaganiom programu, a zwyciężyły trudności konstrukcyjne wspierając szeregi szkarp na murach działowych dawnych sklepów. W tej formie służyły też Sukiennice do r. 1555. t. j. do pożaru, po którym nastąpiła druga faza odbudowy.

*W. Łuszczkiewicz.*

pałace, gdyż jeden nie wystarczał na pomieszczenie licznych jego żon, dzieci i sług. Ponieważ sułtan teraźniejszy jest słabowity, Muley Abbas miał nadzieję odziedziczenia wkrótce tronu cesarskiego. Na początku zeszłego miesiąca udał się z swym orszakiem do Tiety na polowanie. Pewnego wieczora zażądał sorbetu. W kilka godzin później uczuł kurcze, stracił przytomność i wyzionął ducha. Jest mniemanie, że jeden z jego służby, namówiony przez jego nieprzyjaciół, wlał trucizny do szklanki, z której pił Muley Abbas. Dobra zmarłego zostały skonfiskowane.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Jana Hanusiaka, za kradzież drzewa na robocie; Władysława Kozakiewicza, za kradzież płótna z wozu; Mojżesza Eberta, za zranienie nożem towarzysza, z którym się posprzeczał; Annę Jahuczkową, za kradzież rzeczy; pięć osób za pijaństwo.

W policyi złożono: pugilares z notatkami i biletami wizytowemi z podpisem „Juliusz M. B.", które p. Jan Orłowski znalazł w ulicy Floryańskiej.

**TEATR.** We środę d. 1 października: Komedya w 4 aktach przez Michała Bałuckiego: (Uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krak. w r. 1879): *Krewniaki* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 29 września przed południem pogoda, po południu i wieczorem deszcz; termometr od 7·3 doszedł do 16·2 C. Barometr wraca w górę; rano o g. 7ej d. 30 stan jego był 748·4 millim., termometru 11·0 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 1 października: Ś. Remigiusza b. w.

## Wiadomości bibliograficzne.

*Nowa oryginalna metoda nauki pisania* do użytku szkolnego i domowego na podstawie taktowo-grupowego (?) systemu stopniowo przeprowadzona przez Karola Feldmanna, kaligrafa. Z 16 tablicami i dodatkiem. Kraków 1879. Pod powyższym tytułem wyszła świeżo książka podająca metodyczne postępowanie przy nauczaniu kaligrafii polskiej i niemieckiej. Jakkolwiek mielibyśmy niejedno tak co do metody samej, jak i języka, jakim takowa napisana, powiedzieć, to jednak nie możemy zaprzeczyć, że wobec zupełnego braku polskich podręczników nauki tego ważnego przedmiotu, książka powyższa jest na czasie i może wielce ułatwiać tak domową jak i szkolną naukę kaligrafii, dosyć od pewnego czasu u nas zaniedbanej.

# Gospodarstwo handel i przemysł.

## Targ miejski.

D. 23 b. m. skonfiskowano na targu Katarzynie Podolszczonce z Mogilan i Wiktoryi Strzempkowej z Bączarki razem koszyk grzybów robaczliwych i zgniłych, które zniszczono; Zofii Ludwikowskiej z Piekar skonfiskowano garnuszek masła, które było zwierzchu dość świeże, a ze spodu bryndzowate; Maryannie Jelonkowej, kijaczce z Piasków skonfiskowano wieprzowinę, którą przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, w Rynku głównym sprzedawała; wieprzowina ta nie była pieczątką dozoru sanitarnego zaopatrzona, była obrzydliwego wejrzenia i zachodziła wątpliwość czy wieprzek był zdrów; dla tego też zaraz zniszczoną została.

D. 24 b. m. skonfiskowano Magdalenie Dudkownie z Włosani koszyczek grzybów robaczliwych i zgniłych, zdrowiu ludzkiemu szkodliwych, które zniszczone zostały.

Dnia 26 b. m. skonfiskowano na targu Maryannie Klimkowej z Mogilan koszyczek grzybów zgniłych i od robaków stoczonych, zdrowiu ludzkiemu szkodliwych, które zaraz zniszczono; Janowi Pyzikowi ze Skawiny skonfiskowano garnczek masła zarobionego, źle wypłókanego i jak sér wyglądającego.

Kraków, 27go września. *Siermontowski,* kom. targ.

## Wiadomości
### *z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło 400 korcy twardego zboża, przyczyną tak małego dowozu są zasiewy i roboty w polach. Ceny w ogóle podniosły się. Dowiezione zboże przez kupców krakowskich zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 50 do 59 złp. 20 gr.; żyto na 227 f. od 34 do 38·— złp.; jęczmień na 202 funt. od złp. 26·— do 33·— złp. owies na 138 f. od złp. 16·— do 19·— złp.; proso na 250 funt. od 30·— do 35 złp. jagły 250 funt. od 50·— do 55·— złp.

W skutek robót w polach i zasiewów dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był nie wielki, a gdy chęć kupna była ożywioną tak na wywóz jakoteż i na miejscowe potrzeby, przeto ceny w ogóle z wyjątkiem jęczmienia, który dzisiaj spadł, podniosły się. Pomimo podniesionych cen porobiono znaczne zakupna, nawet po cenach wyższych.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·75 do 11·50 złr.; czerwoną od 10 do 11·80 złr.; białą od złr. 10 do 12·— złr.; żyto piękne od złr. 8·— do 8·25 złr., poślednie od 7·40 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 7·75 do 8·— złr.; na paszę od 7·— do 7·60 złr.; owies od 6·— do 6·70 złr.; groch od 7·— do 8·25 złr.; fasolę od 9·— do 10·— złr.; jagły od 10 do 11·50 złr.; tatarkę od 6·80 do 7·50 złr.; proso od 6·— do 6·75 złr.; rzepak od 10·25 do 11·— złr.

**Wiedeń** 25 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1963, zabitych wieprzów 158, żywych owiec 18,980, żywej nierogacizny 1833.

Cielęta płacono 40 do 54, 55 złr.; zabite wieprze 40 do 48, 50 złr.; żywe owce węgierskie 32 do 38, 42 złr.; czarne zwykłe węgierskie w wełnie od 30 do 34 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 28 do 34, 36 złr.; węgierską 34 do 36 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły po 52 do 53½ złr.

*Wilhelm Amirowicz.*
*Caffé Stirbök.*

**Peszt** 26 września. *Targ zbożowy.*

Płacono za pszenicę na 76 kilogr. po 12·70—12·80 na 80 kilogr. po 13·55—13·60. Żyto na 70—72 kilogr. po 8·10—8·25. Owies na 41—43 kilogr. po 5·95—6·10. Kukurudza po 6·75—6·80. Proso po 6·65—6·70. Olej po 31—31½ zł. Spirytus po 30—— 31½ zł.

**Wrocław** 26 września.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 20·50 mrk. Żyto na 200 fnt. po 15·70 mrk.— Owies na 200 funt. po 13·40 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 21·—mrk. Olej po 53·—mrk. Spirytus po 52·20. Kukurydzę po 12·60 mrk.

## NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu*, którzy zwiedzają Wiedeń, a życzą sobie kupić dobre złote lub srebrne zegarki, albo takowe listownie tam zamówić, poleca się firmą fabrykanta zegarków *Ph. Fromm*, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wollzeile. Ceny najumiarkowańsze w całej monarchii. (1853-10-12)

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Karłowice** 28 września. Po uroczystem nabożeństwie w kościele metropolitalnym na którem znajdował się komisarz rządowy Stanczyc, patryarcha otwarł serbski kongres, a po zamianowaniu najstarszego wiekiem sekretarza zaprosił komisarza rządowego do sali kongresu. Po odczytaniu królewskiego reskryptu komisarz rządowy powitał kongres w gorącej mowie często przerywanej gorącemi okrzykami *živio*; na mowę tę znów patryarcha w imieniu kongresu zapewniał komisarza o lojalnych uczuciach wobec monarcy. Wśród okrzyków *živio* na cześć księcia opuścił komisarz rządowy salę. Następnie posłowie wręczali mandaty. Najbliższe posiedzenie jutro. Na porządku dziennym wybór komisyi do sprawdzenia wyboru i wiceprezesa kongresu.

**Sofia** 28 września. Książę Aleksander bułgarski odjechał dziś do Bukaresztu w odwiedziny do księcia Karola.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zapraszam szanownych Posłów do Rady państwa, żeby się zgromadzili w Wiedniu dnia 6go października o godzinie 7 wieczorem w zwykłej sali hotelu de France, która już jest zamówioną. Ostrzegam, żeby każdy poseł miał ze sobą certyfikat, poświadczający jego wybór; inaczej bowiem według regulaminu izbowego nie miałby prawa wejść do Izby i głosować.

Bolszowce 28 września 1879.

*Kornel Krzeczunowicz.*

Szanowny poseł zwraca więc uwagę na tę samą ważną okoliczność, na którą i my wczoraj wielki kładliśmy nacisk. Radzibyśmy, aby posłowie polscy mogli się zebrać już d. 6 b. m. wieczór, wszelako wątpimy, aby wszyscy zdołali wcześniej przybyć jak d. 7 rano. Co zaś do kart legitymacyjnych, to wydawane one będą w kancelaryi Izby deputowanych za okazaniem certyfikatu już od 1 października. Pierwsze posiedzenie Izby odbędzie się, jak wiadomo, d. 7 października o godz. 11 przed południem.

Z wiadomości, które odbieramy dzisiaj, wnosićby należało, że położenie rzeczy w Wiedniu jest w ogóle więcej politycznie ważne, niż z początku sądzono. Zbliżenie, a raczej zespolenie Niemiec i Austryi ma już nie ulegać najmniejszej wątpliwości; a pytanie w tej mierze ma być rzeczą przedawnioną *ein überwundener Standpunkt*. Wskutek tego usunięcie się hr. Andrassego od spraw publicznych jest więcej niż wątpliwem; przeciwnie zdaje się, iż stworzonem zostanie dla niego nader wysokie stanowisko, górujące nad położeniem, a przecież pozwalające mu unikać nużących, a często niemiłych walk co do szczegółów.

Od kilku dni powtarzają się pogłoski, że książę Karol Auersperg nie przyjmie nominacyi na prezesa Izby wyższej Rady państwa. Utrzymują, że w miejsce jego zostanie prezesem hr. Trauttmansdorff, dotychczas drugi wiceprezes tej Izby. Pierwszym był hr. Wrbna, członek stronnictwa wiernokonstytucyjnego; wątpimy, aby go z tego powodu pomijano; jeżeli istotnie miałby być pominiętym, to z pewnością inna tego przyczyna.

W Peszcie również zaczynają przygotowywać się do kampanii parlamentarnej. Onegdaj odbyła się długa Rada ministrów nad projektami do ustaw, które mają być przedłożone Sejmowi węgierskiemu. Narady te trwać mają przez kilka dni.

W dziennikach czeskich i słowiańskich znajdujemy wiadomość, że rząd przygotowuje instrukcyę co do strzeżenia w urzędach równouprawnienia narodowego.

Z Konstantynopola telegrafują pod d. 26 b. m. do biura Reutera: Hr. Andrassy wystosował pod d. 22 b. m. notę do Porty, w której dziękuje rządowi tureckiemu za wierne wykonanie podpisanej w Serajewie konwencyi wojskowej. Po wyszczególnieniu działań wojskowych od chwili wkroczenia do Nowego Bazaru zaprzecza nota twierdzeniu, żeby jakiekolwiek nieporozumienie powstało między wojskiem tureckiem a austryackiem i dodaje, że mieszkańcom miast, w których żołnierze zostali rozkwaterowani, pozostawiono zupełną wolność udzielenia lub odmówienia kwater wojsku austryackiemu.

Dzienniki niemieckie nie przestają polemizować z prasą rosyjską. Oświadczenie *St. Pet. Wiedomosti*, że ostateczne rozwiązanie kwestyi wschodniej nie nastąpi nad Bosforem, ani nad Dunajem, ale nad Sprewą, dorzuca do walki świeżego zarzewia. *National Ztg* robi ze względu na to oświadczenie uwagę, że możnaby je zupełnie ignorować, jako elukubracyę fantastyczną i niewczesną wyuzdanego dziennikarstwa, gdyby nie oddawna już zrobione spostrzeżenie, że w Rosyi wola cara nie jest już tak wyłącznie decydującą jak dawniej, że owszem decyzye najwyższych sfer rządowych zależą dziś często od nacisku wywieranego przez panslawistów. Uwagi swe kończy *National Ztg* napomnieniem, że jeśli ton i sposób wyrażania się dzienników rosyjskich nie zmieni się wcześnie, stworzy niezgłębioną przepaść między Rosyą a Niemcami. Dzienniki znów rządowe niemieckie oburzają się na ostatnie wiadomości podane przez *Nowoje Wremia*, że książę Bismark doznaje w różnych kierunkach jednej porażki po drugiej, że upadek jego jest bliskim i sprowadzi za sobą wielkie zmiany w Niemczech.

Zbliża się stanowcza chwila wyborów w Niemczech. Obok kwestyj ekonomicznych dzielących dziś stronnictwa w Niemczech na zwolenników projektów ks. Bismarka i na ich przeciwników, podstawą ruchu wyborczego jest głównie kwestya stosunku państwa do Kościoła. Organ kościelny protestancki *Allg. Ewang. luth. Kirchen Ztg* w artykule „Rom und Berlin" wzywa protestantów, aby nie stawiali przeszkody ugodzie z Rzymem, bo na wolności Kościoła katolickiego i protestanci zyskać mogą, jak nic nie skorzystali owszem na wspólne wystawieni zostali niebezpieczeństwo w czasach kulturkampfu. W ostatnim dniu przed wyborami organa przeciwnych obozów występują powołując do walki. *Germania* słusznie wskazuje, że w jakiemkolwiek stadyum byłyby układy, do niczego one nie doprowadzą bez ustawodawczego czynnika. Kulturkampf wyszedł z parlamentu i w parlamencie winien się skończyć rewizyą lub zniesieniem ustaw majowych.

Z Berlina otrzymała *Pall-Mall Gazette* depeszę, według której reprezentanci niemieccy za granicą upoważnieni zostali do złożenia dworom, przy których są uwierzytelnieni, oświadczenia względem podróży księcia Bismarka do Wiednia. Rozumie się, że oświadczenie to ma być uspokajające i w tym duchu, że przyjaźń między Austryą a Niemcami nie ma wcale charakteru prowokacyjnego. Podobne oświadczenie nie jest zwyczajem dyplomatycznym usprawiedliwione, wskutek jednak niezwykłego wrażenia, jakie podróż ta wszędzie wywarła, może Niemcy czują potrzebę takiego kroku, ostatecznie jednak nie widzimy w tym celu praktycznego i wiadomość tę nie uważamy za wiarogodną.

*Times* stara się przeniknąć zasadnicze punkta ekonomiczne, jakie między Niemcami a Austryą w czasie pobytu ks. Bismarka w Wiedniu umówione zostały. Rezultaty do jakich *Times* w uwagach swych dochodzi, są mniej więcej te same, jakie wyraziliśmy we wczorajszym wstępnym artykule naszym. Dziennik ten wyraża zdanie, że Austrya musiała przyjąć przeważnie zasady polityki niemieckiej zapewniając sobie tylko koncesye w punktach, w których interes austryacki zbyt wyraźnie koliduje z interesem niemieckim. Domyśla się dalej ten dziennik, że Niemcy po zawarciu traktatu z Austryą wypowiedzą wszystkie swe traktaty z innemi mocarstwami a koncesye, jakie uzyska Austrya, staną się normą dla przyszłej klauzuli określającej korzyści państw najbardziej uwzględnionych.

Zjazd legitymistów w zamku Chambord z powodu dnia urodzin jego właściciela wznieca niepokój organów republikańskich. Obóz rojalistycznych zwiększył się we Francyi skutkiem rozdziału w stronnictwie bonapartystów. Z wszystkich pretendentów został dziś tylko hr. Chambord i ks. Napoleon. Charakter i opinie ostatniego odstręczają konserwatystów i katolików, bo wszystko jedno czy politykę skrajnej demokracyi i walki z Kościołem prowadzi Gambetta czy prowadziłby ją przyszły Cesarz. Zwracają przeto baczną uwagę na zgromadzenie w Chambord, w obawie, czy tam nieprzyjdzie do porozumienia na jakąś ewentualność przełomu w obecnym kierunku i skłonienia solenizanta do jakichś ustępstw co do formy i chorągwi.

Onegdaj otwartym został w Karłowcach kongres kościelny serbski przez komisarza królewskiego Stanczyca. Niezbyt dawno donoszono, że Omladiniści mają zamiar znów pojawić się na kongresie kościelnym i rozwinąć żywszą czynność.

Spodziewane przybycie Aleksandra ks. Bułgarskiego do Belgradu odłożone zostało aż do wiosny r. p. Misya adjutanta ks. serbskiego Kosty Pristicza musiała więc spełznąć na niczem. *Presse* donosi, że z tego powodu dawna partya rosyjska zaczyna znów nabierać większego wpływu.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola d. 28 b. m., że komisya międzynarodowa ukończyła już prace nad poprowadzeniem granicy między Bułgaryą a Rumelią wschodnią. Linia graniczna pójdzie od Tatar-Bazarczyka przez Somakowo i Dubnicę aż do Kustendżylu ze zboczeniem od Dubnicy do Dżumy. Linia ta uznaną została głosami pięciu mocarstw przeciwko jednemu głosowi rosyjskiemu. Krąży wieść, że Rosya chce założyć protest przeciwko tej linii granicznej dlatego, że nie została postanowioną jednomyślnie przez wszystkie mocarstwa.

Po odrzuceniu ostatniej rezolucyi greckiej przez Turcyę, delegaci tureccy i greccy starają się teraz, za radą ambasadorów, ułożyć wspólnie formułę rezolucyi, którąby obie strony zadowolić zdołała.

Kwestya Arab-Tabii rozstrzygniętą nareszcie została, podług doniesienia dziennika *Times*, w taki sposób, że wszystkie mocarstwa europejskie zgodziły się na zbadanie przez rzeczoznawców twierdzenia Rosyi, jakoby wskazane przez nią miejsce pod Gorlicą było równie dogodnem na zbudowanie mostu dla Rumunów, jak wskazane przez ostatnich pod Silistryą. Mocarstwa europejskie zastrzegły tylko sobie, że rozstrzygnięcie tej kwestyi będzie ostatniem w tej sprawie i uskutecznionem zostanie większością głosów.

Śpieszne i energiczne działanie jenerała Robertsa i dowódzcy przedniej straży Backera miało ten skutek, że wojska angielskie zajęły już były w d. 27 b. m. dolinę rzeczki Logi i znajdowały się od stolicy Afganu w odległości 40 kilometrów. Za skutek tak pomyślnych operacyj wojskowych uważać też jedynie należy, że chan Jakub zwątpiwszy zupełnie o wszelkiej możności oporu, zjawił się w sobotę wieczorem w obozie pod Kuschi i zdał się na łaskę Anglików. W Kabulu natomiast panuje zupełna anarchia i celem zaprowadzenia porządku będą zapewne musiały wkroczyć do miasta tego wojska angielskie.

# Ostatnie telegramy „Czasu."

**Wiedeń** 30 września. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz udzielił ks. Karolowi Auerspergowi uwolnienie od obowiązków prezesa Izby Panów, o które tenże parę razy z powodu zdrowia upraszał, wyrażając mu najgorętsze podziękowanie za gorliwe pełnienie obowiązku i patryotyczne poświęcenie.

**Paryż** 29 września. Na wszystkich bankietach legitymistowskich odczytano adresy do hr. Chamborda, w których położony jest nacisk na to, że się zaufanie zmniejsza, ubywa robót, ciężary rosną, nikną najdroższe swobody. Podpisani na adresach opierając się na przyrzeczeniach hr. Chamborda proszą Boga o spełnienie ich życzeń i powrót króla.

**Petersburg** 29 września. (*Urzęd.*) Podczas rekonesansu 9 września napotkali Rosyanie wielkie masy Turkomanów, którzy silnie obwarowani stawiali opór. Rosyanie strzelali przez 6 godzin z 12 dział do aułu, w którym było 30,000 nieprzyjaciół. Wieczorem obsadzili Rosyanie zewnętrzne obwarowania. Nieprzyjaciel cofnął się w nocy z wielkiemi stratami. Rosyanie stracili 7 oficerów i 178 żołnierzy w zabitych, 16 oficerów i 234 żołnierzy w rannych.

**Kursa.** — Wiedeń 30 września god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 68·05. — Renta srebrna 69·15. — Renta złota 81·10. — Losy z r. 1869 126·60. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 268·40. — Londyn 116·80. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31½.— Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 157·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·—.—Anglo-Bank 136·40. Obligacye indemn. galic. 94·—. — Losy prem. węgierskie 103·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·20. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 130·25. 6% Listy zast. hipoteczne 96·80. — Marki 57·50. Ruble 121·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

# Kurs pieniędzy i papierów publ

## Kongregacyi Kupieckiej.

### Kraków 30 Września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 120 50 | 122 50 |
| Rubel srebrny obręczkowy | 1 63 | 75 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 — | 58 25 |
| Dukat ważny | 5 50 | 5 62 |
| 20 frankówka | 9 26 | 9 42 |
| Imperyał ważny | 9 46 | 9 66 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 99 75 | 100 25 |
| Kupony sreb. płatne | 99 — | 100 — |
| *Listy zastawne i oblig.* | | |
| % pożyczka krajowa galicyjska | 94 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 93 — | 95 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 84 25 | — — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 91 — | 92 60 |
| % listy „ banku hipot. | 96 50 | 97 75 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 98 — | — — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 93 — | — — |
| 5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 91 — | 94 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 95 — | 98 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdemu w miarę terminu płatn.) | 96 — | 99 — |
| Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%) | — — | — — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 50 rub. i kop. | 87 50 rub. i kop. |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 235 — | 240 — |
| „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 135 — | 138 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200 | 255 — | — — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 21 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 24 50 | — — |

### Wiedeń 29 Września.

| *Obligi długu państwa.* | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4 1/5% Renta papierowa | 67 90 | 68 05 |
| 4 1/5% „ srebrna | 69 15 | 69 30 |
| 4% „ złota | 81 20 | 81 35 |
| 3 1/5% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 121 75 | 122 25 |
| 4% Losy z roku 1860 po 500 złr. | 126 30 | 126 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 złr. | 128 50 | 129 — |
| „ „ 1864 „ 100 złr. | 157 50 | 158 — |
| „ „ 1864 „ 50 złr. | 156 50 | 157 — |
| Losy Como-Renten | 27 — | 28 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 102 7 | 103 50 |
| Bukowińskie | 92 50 | 93 50 |
| Galicyjskie | 93 75 | 94 25 |
| Morawskie | 102 5 | 103 7 |
| Niższo-austryackie | 104 7 | 105 20 |
| Wyższo-austryackie | 91 75 | 102 25 |
| Śląskie | 96 50 | — |
| Styryjskie | 99 7 | 100 5 |
| Siedmiogrodzkie 7% | 86 50 | 86 90 |
| Węgierskie | 88 75 | 89 — |
| Węgier. z klauz. 1867 | 86 — | 86 50 |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 112 75 | 113 2 |
| 6% Renta węgierska złota | 95 4 | 95 6 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 72 60 | 72 9 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 134 60 | 134 80 |
| Boden-Credit węgierskie 140 złr. | — — | — — |
| „ austryackie 80 „ | 105 — | 106 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 268 | 268 2 |
| „ „ węgierskie 200 „ | 256 60 | 257 — |
| Depositen-Bank 200 „ | 192 — | 194 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „ | 795 — | 805 — |
| Gal. Banku hipotecznego 200 „ | — — | — — |
| „ „ dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 840 — | 842 — |
| Real-Credit-Bank 200 „ | 169 — | 171 — |
| Unionbank 100 „ | 92 — | 92 2 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 119 25 | 119 75 |
| Wied. Bankverein 100 „ | 139 7 | 140 — |
| „ Lombard- & Es.-Bank 100 „ | — — | — — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez% | 48 — | 50 — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 137 50 | 138 |
| Aussig Töplitz 210 „ „ | 388 — | — — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „ | 595 — | 597 — |
| Elżbiety 210 „ 5% | 173 75 | 174 — |
| Linz-Budweis 200 „ „ | 159 — | 160 — |
| Salzburg-Tyrol 200 „ „ | 145 25 | 145 75 |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2250 | 2255 |
| Franciszka Józefa 200 „ „ | 147 50 | 148 — |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ 5% | 238 25 | 238 75 |
| Koszycko-Oderberg. 200 „ „ | 113 25 | 113 75 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „ | 137 25 | 137 75 |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 130 — | 131 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ bez% | 72 50 | 73 — |
| Rudolfa 200 „ „ | 135 — | 135 50 |
| Siedmiogrodzka I 200 „ „ | 106 — | 106 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „ | 269 50 | 270 — |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 83 50 | 84 50 |
| Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „ | 98 25 | 98 75 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 208 — | 209 — |
| Tramway Wiedeń 170 „ „ | 204 75 | 205 25 |
| „ „ nowe 70 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 109 25 | 109 50 |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 127 50 | 128 — |
| „ Westb. Stuhlw. 200 „ „ | 124 75 | 125 — |
| *Akcye różnych przedsiębiorstw.* | | |
| Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5% | — — | — — |
| Gas-Industrie Wied. 90 „ „ | 99 — | 100 — |
| Liesing. browaru 100 „ „ | 44 — | 44 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 93 — | — — |
| 5% Boden Kredit allg. złotem płatne | 116 75 | 117 50 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 100 25 | 100 50 |
| 6% Bukow. Kasy Oszczędności | — — | — — |
| 6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat | 96 75 | — — |
| 7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat | 97 — | — — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 93 — | — — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | 94 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 82 25 | — — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 91 80 | 92 50 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 91 80 | 92 40 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 96 80 | 97 20 |
| 6% „ „ Włość. | 99 25 | 99 75 |
| 5½% Hipot. Morawskie 36 lat | — — | — — |
| 5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k. | — — | — — |
| 5% „ „ „ na w. a. | 100 90 | 101 05 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 97 — | 97 50 |
| 5½% Real-Creditbank 36½ lat | 95 — | — — |
| 5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. | 101 50 | — — |
| 5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat | 83 — | — — |
| 5½% „ Boden Credit-Institut | 99 90 | 100 20 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 78 40 | 78 60 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | [illegible] — | 84 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 82 90 | 83 25 |
| Donau-Dampfsch. 300 „ „ | 102 50 | — — |
| „ „ 100 i 200 „ 6% | 106 — | 106 50 |
| „ „ złotem 200 „ 5% | — — | — — |
| Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez% | — — | — — |
| Elżbiety 100 „ 4½% | 96 50 | 97 10 |
| „ Em. 1862 300 „ „ | 95 59 | 96 — |
| „ Linz-Budweis 200 „ 5% | 95 50 | 96 — |
| „ Em. 1870 200 „ „ | 94 — | 94 30 |
| „ „ 1872 200 „ „ | 96 50 | 97 — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 93 — | 93 50 |
| Speciea-Tarn. węg. węgl. 300 „ 5% | 79 — | 79 50 |
| Ferdyn.-Nordb. w. mon. kon. 4½% | 104 75 | 105 — |
| „ „ wal. austr. 5% | 99 50 | 100 50 |
| „ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5% | 104 60 | 105 — |
| „ poż. 14 million. 1872 „ | 107 — | 108 — |
| „ poż. 1876 r. 100 złr. 5% | 103 7 | 104 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „ | 96 30 | 96 70 |
| „ „ Em. 1878 300 „ „ | 93 — | — — |
| Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „ | 91 — | 93 — |
| Gal.-Karol-Lud. I Em. 300 „ „ | 103 — | 103 50 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 101 — | 101 50 |
| „ III „ 1871 300 „ „ | 100 25 | 100 75 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½% | 98 — | — — |
| Koszycko-Oderb. 200 złr. 5% | 80 — | 80 2 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 84 5 | 84 8 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 86 — | 86 60 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 79 80 | 80 3 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 75 70 | 76 — |
| Morawskiej Gränzbahn 200 „ „ | 72 5 | 72 75 |
| Neuburg Mariazell 200 „ „ | 70 50 | — — |
| Nordwestb. austr. 200 „ „ | 96 50 | 96 75 |
| „ „ Lit B. 200 „ „ | 90 50 | 90 7 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 109 — | 110 — |
| Pragsko-Dux 150 „ bez% | — — | — — |
| „ Em. 1872 150 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa 300 „ 5% | 86 90 | 87 20 |
| „ Em. 1869 300 „ „ | 86 20 | 86 70 |
| „ Em. 1872 300 „ „ | 86 — | 86 50 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 103 — | 103 5 |
| Siedmiogrodzkiej I 200 „ „ | 73 60 | 74 — |
| Staatseisenbahn fr. 500 3% | 167 50 | 168 5 |
| „ Em. 1874 500 „ | 163 — | 165 — |
| „ Em. I 200 „ 5% | — — | — — |
| „ Em. II 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Südbahn (Lombardy 500 fr. 3% | 121 — | 121 5 |
| „ „ 200 złr. 5% | 122 — | 22 10 |
| Südnordd. Verbind. 100 „ 4½% | 91 50 | — — |
| „ „ II Em. „ 5% | 91 2 | — — |
| „ „ III „ „ „ | 81 7 | 82 75 |
| „ „ Em. 1875 „ „ | — — | — — |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 96 25 | 96 75 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 75 20 | 75 50 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 73 — | 73 50 |
| „ Nordost 300 „ „ | 75 75 | 76 — |
| „ „ złotem 200 „ „ | 90 50 | 91 — |
| „ Westbahn 200 „ „ | 77 — | 77 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 75 90 | 75 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 114 40 | 114 80 |
| „ Węgierskie „ 100 | 102 75 | 103 25 |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 20 90 | 21 30 |
| Kredytowe złr. 100 | 170 — | 171 — |
| Clary „ 42 | 35 50 | 37 — |
| 4% Donau-Dampfsch. złr. 105 | 103 — | 104 — |
| Inszpruku „ 20 | 24 40 | 24 90 |
| Keglewicha „ 10% | 16 50 | 17 — |
| Krakowskie „ 20 | 19 25 | 19 50 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 36 — | 37 — |
| Palffy „ 42 | 34 — | 34 50 |
| Rudolfa „ 10 | 17 — | 18 — |
| Salma „ 42 | 46 75 | 47 25 |
| Salzburgskie „ 20 | 20 75 | 21 25 |
| St. Genois „ 42 | 38 — | 38 50 |
| Stanisławowskie „ 20 | 24 75 | 25 25 |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 119 — | 120 — |
| 4% „ „ 50 | 61 — | 63 — |
| Waldsteina „ 21 | 30 50 | 31 25 |
| Windischgrätza „ 21 | 38 50 | 39 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 5$^{8}$ | 5 58$^{6}$ |
| 20 frankówki | 9 31$^{5}$ | 9 32$^{6}$ |
| Imperyały rosyjskie | 9 59 | 9 60 |
| Funty szterl. angielskie | 11 69 | 11 72 |
| Listy tureckie złote | 10 61 | 10 63 |
| Srebro za 100 złr. | — — | — — |
| Kupony srebrne za 100 złr. | — — | — — |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 55 | 57 60 |
| Ruble papierowy za 100 | 122 — | 122 25 |

### Lwów 26 Września.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 264 — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 91 60 | 92 60 |
| 4% „ „ „ „ „ | 85 40 | 86 40 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 91 60 | 92 60 |
| 6% „ „ Banku hipot. gal. | 96 70 | 97 70 |
| 6% „ „ „ włościań. gal. | 98 50 | 100 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 93 85 | 94 85 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 95 50 | 97 50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 2[illegible] | 1 23 |
| Srebro austryackie | 99 50 | 100 50 |
| Kupony w srebrze | 99 25 | 100 25 |

### Warszawa 27 Września.

| | rub. \| kop. | rub. \| kop. |
|---|---|---|
| 4% Listy zastawne I seryi | — — | — — |
| 4% „ „ II „ | — — | 100 — |
| kupon | — | 104 |
| 5% „ „ nowe 1869 r. | — — | 98 — |
| kupon | — | — 131 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 86 70 |
| kupon | — | —128 |
| Akcye kolei Warszaw.-Wied. | — — | — — |
| „ „ Bygdoskiej | — — | — — |
| 5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864 | — — | — — |
| 5% „ „ „ 1866 | — — | — — |

(2492-1-2)

W piątek d. 3 października b. r. o godz. 10ej rano odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele Ś. Józefa przy klasztorze PP. Bernardynek*

za duszę ś. p.

## Ignacego Łempickiego

zmarłego w dniu 29 września 1876 r. w Dreźnie.

---

## Próby jenerałne Kantaty jubileuszowej

odbędą się w Sali Redutowej: pierwsza d. 1 października we środę o godz. 6ej wieczór, druga we czwartek d. 2 paźdz. o godz. 12ej w południe, trzecia zaś i ostatnia d. 2 paźdz. o godz. 6ej wieczór. Wstęp dozwolony tylko na dwie ostatnie próby, a to za biletami. (2493-1-2)

---

## Podziękowanie.

Wielmożn. P. **Kazimierzowi Zabierowskiemu** Dr. w. n. l. w Zmigrodzie, który biegłością swą lekarską i niezrównaną opieką siostrę moją, słabą na tyfus brzuszny z komplikacyą zapalenia płuc, całkowicie wyleczył, składam za pracę Jego i bezinteresowną szlachetną ofiarę serdeczne „Bóg zapłać“. (2511)

Cięszkowice, d. 28 września 1879. *X. Dr. Adam Kopyciński.*

---

## Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, iż kancelarya firmy **„Kwiatkowski & Pilzer“** przeniesioną została do składu węgli niżej podpisanego, ulica Zwierzyniecka Nr. 42; wszelkie więc zaległe należytości tylko tamże uiszczane być winny.

Zwracam również uwagę interesowanych, iż tylko te kwity i pretensye uwzględniać będę, które własnym moim podpisem pod stampilią firmy opatrzone będą, a to na podstawie poprzednio zrobionego aktu notaryalnego między mną a p. M. S. Pilzerem.

(2488-1-3) **Jan Kwiatkowski.**

---

**Ein** junges, anständiges, deutsches Mädchen sucht vom 1 November, als Bonne bei einem Kinde Stellung. Selbig reflektirt mehr auf gute Behandlung, als hohen Gehalt. Gefällige Zuschriften werden unter M. B. 200 poste restante **Tarnów** erbeten. (2491)

---

Pan Samuel Pollak tak plakatami jakoteż i inseratem w „Czasie“ doniósł, iż ma na sprzedaż węgle Brzeczkowskie. Gdy jednakże takowe tylko od p. Juliusza Przeworskiego lub od niżej podpisanego, jako wyłącznie posiadających ten gatunek węgli, mógłby takowe nabywać, a to miejsca nie ma, przeto mogę zapewnić Szanownych nabywających, którzy zwabieni bardzo nisko podaną ceną, udadzą się do składu p. Samuela Pollaka, iż węgle nabywane przez nich, jak obecnie nie są Brzeczkowskiemi. (2489-1-3)

**Jan Kwiatkowski,**
utrzymujący skład węgli Brzeczkowskich i drzewa opałowego przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 42.

---

## Do sprzedania

**szafa staroświecka i młocarnia ręczna** w Rynku pod L. 39. Bliższa wiadomość u portyera. (2486-1-3)

---

## Handel strojów damskich

pod firmą **H. BIRKNER** *w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 323 w podwórcu,* zaopatrzony został w świeży transport kapeluszy filcowych i pluszowych, piór strusich i fantazyjnych, kwiatów, materyj jedwabnych, aksamitów w różnych kolorach i gatunkach, grenadyny, krepy, wstążek, koronek itd. z pierwszych fabryk paryskich i wiedeńskich. Ceny umiarkowane. (2490-1-3)

---

## Wioska

1½ mili od Krakowa oddalona, z pięknym widokiem, przeszło 100 morgów ziemi orny, 47 m. lasu, 8 m. łąk dobrych, z prawem propinacyi czynszowej 250 złr. rocznie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 76 w Krakowie u p. *Zawadzkiego.* (2487-1-4)

---

## Dobra do sprzedania.

Obszar dworski z dobremi zabudowaniami, ogrodem, łąkami, lasem położony na swojej potrzebę, wszystkiego około 200 m., jest pod dogodnemi warunkami do sprzedania. Od Krakowa odległe są dobra o 3 mile, od kolei 1½ mili. Bliższa wiadomość bez pośrednictwa u adwokata p. *Dr. J. Rosenblatta* w Krakowie. (2485-1-4)

---

## W. Bojarski

*zegarmistrz w Krakowie przy ulicy Grodzkiej (róg ulicy Poselskiej)* poleca Szan. Publiczności swój **skład zegarków kieszonkowych** z fabryk pierwszorzędnych, między którmi *Patek, Siegrich* itd., tudzież zegarów pendułowych, stołowych, budzików i t. p. po cenach najumiarkowańszych, dając dwuletnie poręczenie. (2494-1-6)

---

## Apteka pod „Złotą Głową“ Antoniego Dylskiego

*w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo pod Nr. 52),* utrzymuje na składzie:

Najpiękniejsze *paryskie parfumy, mydełka i pudry* „Ixora“ Pinaud, *pomade* Dupuytren i wiele innych.

*Balsam długiego życia Dr. Rosa* leczy natychmiast słabości żołądka.

*Eau de Carmes* najdzielniejszy środek przeciw kurczom żołądka i cholerze.

*Syphium cyrenaicum* nowy najdzielniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom piersiowym, a nawet suchotom.

*Quina Laroche* wino francuskie chinowe, używane z dobrym skutkiem w słabościach żołądkowych, wzmacnia osłabienia i przywraca apetyt.

*Phosphat de fer Leras,* środek stwierdzony przez najsławniejszych lekarzy, zawsze z dobrym skutkiem używany w bladaczkach, kaszlach zastarzałych, słabościach kobiecych itd.

*Plyn smołowcowy Bergera, pigułki i wstrzykiwania Matico,* używane z niezawodnym skutkiem w słabościach męskich.

*Woda żelazista Strouvego* zalecana przez wszystkich lekarzy, zastępuje w zupełności wszelkie wyroby żelaziste, a przytem tania.

Sławne i powszechnie znane środki *Dr. Airy,* używane prawie we wszystkich słabościach.

Wszelkie *wyroby toaletowe z gliceryny Sarga* w Wiedniu.

*Wyroby słodowe Jana Hoffa* w Wiedniu, używane z bardzo dobrym skutkiem w słabościach piersiowych.

Wszelkie *wyroby Poppa, Boutimarda i Pelletiera,* jakoto: woda do ust, pasta i proszek do zębów, szczoteczki kauczukowe bardzo trwałe, nie niszczące wcale glazury zębów.

Wszelkie *wyroby smołowe Guoyta i Bergera,* używane w cierpieniach piersiowych i innych słabościach.

Wszystkie *wyroby J. Kwizdy z Korneuburga* używane w chorobach koni bydła i psów.

*Proszek zamorski* Andela najpewniejszy środek na wytępienie wszelkich owadów.

*Bandaże* wszelkiego rodzaju, *wyroby kauczukowe;* poleca zarazem *wodę kolońską* i *wodę do ust z kwasem salicylowym* własnego wyrobu, oraz bardzo wiele innych środków krajowych jakoteż i zagranicznych. (2513-1-)

---

## Dostawców jaj

uprasza się o podanie swych adresów i ostatniej ceny za gotówkę. (2533)

*Gustaw Raschke w Zgorzelicach (Görlitz) w Szlązku.*

---

## Kamienica w Dreźnie

w ślicznem położeniu, w angielskiej połaci, jest do zamiany na majątek ziemski w Austryi-Węgrzech. — Zapytania pod lit. **A. L.** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (2343-3-3)

---

Nur ... COCO ... 1 Schacht. oder 1 Flasche ... 3 zł. r. zawierające pełną skuteczność **rośliny kokowej** (objaśnienie o ich użyciu przeciw **cierpieniom płuc i piersi** (pigułki I, **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia w **Moguncyi,** Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi. (231-27-50)

---

## Przy życiu zachowany

**przez prawdziwą Jana Hoffa czokoladę słodową.**

## Podziękowanie

Z GRACU.

Podpisany mając do zawdzięczenia życie trojga swych dzieci przez używanie **czokolady Hoffa,** czuje się zniewolony o tem zawiadomić innych cierpiących, tembardziej, że takie lekarstwa służące zarazem za pożywienie, rzeczywiście są bardzo tanie.

Grac. **A. Schwert.**

*Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu niemieckich orderów i t. d. i t. d w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.*

Skład utrzymują w **Krakowie:** pp. K. Czernicki, W. Fenz, J Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółka. (2426-2-8)

---

# MODY PARYSKIE.

***Pismo illustrowane, dwutygodniowe dla kobiet poświęcone MODOM i wszelkim gałęziom przemysłu i pracy kobiecej.***

Zamieszcza naukę kroju, szycia sukien i bielizny, wskazówki robienia kwiatów, przepisy gospodarskie i toaletowe. Uwagi o praniu i prasowaniu bielizny (kurs kompletny). Podaje wzory ubrań, bielizny i rozmaitych robótek. Przy każdym numerze dołącza tablicę kroju, rycinę kolorowaną, fason najświeższy z bibułki, premiowy dodatek **„Nowe zwyczaje towarzyskie“** (Le nouveau savoir vivre) i **Dodatek powieściowy** zawierający dwie powieści:

**Złota chwilka** p. Rosława, i

WILKIE COLLINSA

**Czy się połączą?**

Następnie wyjdą: najnowsza powieść Robinsona **„Córka artystki“,** p. Hillern **„Dzieje alpejskiego klasztoru“,** George Sanda **„Panna Merquem“** i inne.

Za dodatki powieściowe dopłaca się w Warszawie 1 złr. 50 ct., na prowincyi 1 złr. 75 ct. Można też samo pismo bez dodatków prenumerować.

**Warunki prenumeraty bardzo przystępne:**

| | w Krakowie: | na prowincyi: |
|---|---|---|
| kwartalnie | złr. 2 ct. — | złr. 2 ct. 30 |
| „ z dodatkiem | „ 2 „ 50 | „ 2 „ 80 |

Dla dogodności prenumeratorek przy redakcyi otwarty został:

**Zakład form papierowych.**

Na każde żądanie wysyła podług miary nadesłanej, kompletnie uszyte i ubrane z bibułki modele sukien i okryć, znakomicie ułatwiające sposób wykonania roboty z materyału.

**Wzory robót włóczkowych**

Redakcya sprowadziła z zagranicy i takowe odstępuje prenumeratorkom po cenach przystępnych. (2504-2-3)

Przedpłatę na pismo roczną, półroczną lub kwartalną, upraszamy niezwłocznie nadsyłać, bo li tylko od tego regularne otrzymywanie pisma zależeć będzie. Nowi prenumeratorzy za dopłatą w miejscu 50 ct., a za nadesłaniem z prowincyi 75 ct., otrzymają rozpoczętą powieść **„Czy się połączą“.**

Dla półrocznych prenumeratorów premium „Marya Malczewskiego“ wkrótce rozesłanem zostanie.

Wydawca **W. Gancarczyk.**

W **Krakowie** przyjmuje przedpłatę **księgarnia i skład nut muzycznych S. A. Krzyżanowskiego.**

---

Medale i nagrody otrzymane na wystawach w *Lyonie w 1872 i w Paryżu w 1873 i 1878 r.*

SZTUCZNE TRAWIENIE

# WINO CHASSAING

POŁĄCZONE

**Z PEPSYNĄ I DIASTAZĄ**

naturalnymi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o **Winie Chassaing** odczytano bardzo pochlebny raport w akademii medycznej w Paryżu. Od téj chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Teraupetyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:

Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka, gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie sił i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka dała powód do licznych fałszerstw.

Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obłoczce cztero-kolorowej przytwierdzającéj kapsułkę

W PARYŻU. Avenue Victoria 6. — W Krakowie, w aptekach P. Trauczynskiego i Redyka.

(1846-13-24)

---

**PRZEZ** użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki* i *rznięcia żołądkowe,* tudzież *zatwardzenia.* Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił,* Dr Gendrin zaleca swój ELIXIR żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

[1732-21 24]

---

# ŻELAZO BRAVAIS

**Przyjęte we wszystkich szpitalach. (Dialyzowane Żelazo Bravais) Zalecane przez wszystkich lekarzy.**

Przeciw

NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.

ŻELAZO BRAVAIS (płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych), jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka; *jedyny który nigdy zębów nie czerni.*

*Najbardziéj ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.*

*Skład główny w Paryżu:* **Ulica Lafayette, 13** (w pobliżu W. Opery) *i we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie materyłów aptecznych P. Mrozowskiego.

(1843-13-24)

---

## !! Prawie zadarmo !!

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu konkursu niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiej Britannia srebra, aby rozprzedać wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką tylko **złr. 6·75,** jako zwrot frachtu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary za czwartą część istotnej wartości, a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar. piękn. **noży,** trzonki z Britannia srebra z prawdz. angiel. stalow. ostrzami.
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
6 angielskich **filiżanek Victoria** pięknych, cyzelowanych
2 gustowne **świeczniki stołowe** z Britannia srebra

Wszystkie te 40 szt., które dawniej 25 złr. kosztowały, **teraz razem tylko 6 złr. 75 c.**

40 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, któryto metal nigdy nieczernieje i nieda się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 20 latach, **za co się poręcza.**

Uprasza się o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż z powodu taniości towar rychło będzie rozprzedany. — Adres i jedyne miejsce zamówienia dla austryackich prowincyj: (1864 10-12)

*General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken*

**Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6.**

---

## Poszukuje się górnika

z własnym świdrem do wiercenia, w szybie naftowym za akordem. — Wiadomości udzieli **W. Müldner** w **Tarnowie.** (2408-3-3)

---

## Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewki przekładany 1 złr. 50 c. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. i 75 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików paczka za 20 c.

W FABRYCE PIERNIKÓW

**K. Molęckiego**

*w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.* (2479-4-6)

---

## Pas polski lity,

dobrze utrzymywany, jest do sprzedania. — Bliższe szczegóły w handlu Wgo Tarasiewicza. (2471-6-9)

---

## RZĄDCA

który przez 20 lat gospodarował w wielkich majątkach i w tychże gospodarstwo postępowe urządzał, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od Nowego roku. Bliższych szczegółów udzieli Biuro zleceń *L. Trzetrzewińskiego* w Krakowie, hotel Saski. (2505-2-5)

---

## Siedm pokoi,

przedpokój, wystawka, kuchnia, z dwiema piwnicami, strychem, wraz z stajnią, wozownią i masztarnią, **jest od 1 października przy ulicy Karmelickiej pod l. 151 do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu lub u Wgo *Tad. Tarasiewicza* w Rynku. (2502-3-3)

---

## Winogrona Kuracyjne

odbiera codziennie i rozsyła Kilo po 32 centy handel (2375-6 6)

**M. Zamościka**

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

---

# NA BAL

mający się odbyć z powodu Jubileuszu **J. I. Kraszewskiego,** raczą Szanowne Damy wcześnie nadsyłać zamówienia na suknie balowe, do mojej pracowni sukien i okryć damskich, gdyż później z powodu licznych zamówień, nie mogłabym takowych przyjąć, nawet od tych JW. i W. klientek, które mnie stale swemi względami zaszczycają.

## Aleksandra Zamoyska

w Krakowie, Rynek główny Nr. 48, obok handlu Wgo W. Fenza.

Jeszcze 10 uzdolnionych panien w krawieczyźnie może znaleść w mojej pracowni natychmiastowe zajęcie. (2470-4-4)

---

## Z kapitałem 500 złr.

można na giełdzie 100 złr. miesięcznie zarobić.

Za wkładkę poręcza się. Listy z całem nazwiskiem przyjmuje i punktualnie odpowiada **Jul. Grün** kantor wymiany „zum Haupttreffer“ w Wiedniu, VII, Burggasse Nr. 5. (2346-7 )

---

W Składach Win

## J. FEDEROWICZA

W KRAKOWIE

znajduje się znaczna ilość **próżnych beczek** z win, miary od 1 do 6 hektolitrów, do sprzedania. [2449 4 6]

---

WAŻNA KSIĄŻKA.

**Huber & Lahme,** Buchhandlg., **Wien,** I., Herrengasse 6:

**Radykalny środek na HEMOROIDY** i na chroniczny katar żołądka. Druga poprawna edycya. NB. **bez lekarstwa, czysty, naturalny środek.** Cena tylko 90 cent., z przesyłką 1 złr. (2103-6 20)

---

Poszukuje się

## guwernantki

na **wieś** do trzech panienek niemieckiego pochodzenia; wymaga się: znajomość języków polskiego i niemieckiego, muzyki celem udzielania wyższej nauki na fortepianie, skromne zachowanie się i wiek nieprzenoszący lat 26. — Reflektujące osoby zechcą się zgłosić pod adresem *S. S.* poste restante Bochnia. (2319-4-4)

---

Herm. Gust. Schwabe

**w Hamburgu.**

## Wielki skład starych worków.

[2339-6 32]

---

Starszego lekarza sztab. Dra Schmidta

## olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę,** jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast. Za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cnt. przesyła podpisany flaszeczkę opłatnie. Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego utrzymującego główny skład. (2439-2-)

**Juliusz Grätz**

*w Wiedniu, II., Praterstrasse 49.*

**We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.**

---

ZNAKOMITE POWODZENIE.

# VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

**niedostrzeżona przystaje do ciała**

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

# CH. FAY

**Magazyn Perfum w Paryżu,**

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego (1729 52-)

---

# PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji,* etc. etc.

*NB.* — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

*Znajdują się we wszystkich aptekach.*

**Blancard,** *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

**Wystrzegać należy się podrabiań.**

(1736-25 32)

---

Doszło do naszej wiadomości, że ponownie w Krakowie przedrukowano znaki ochronne naszych beczek z Portland cementu i używano ich celem omamienia publiczności.

Zwracamy więc uwagę tak **pp. sprzedających** jak **kupujących Portland Cement** na tę okoliczność, **że każda beczka naszego Portland cementu ma na etykiecie stempel, wskazujący niebieskim drukiem numer wagonu kolejowego, także i date, na którym dniu dotyczaca posyłka ładowaną została.** (2472-2-2)

Zarazem zwracamy uwagę, że w roku 1879 do włącznie sierpnia wyrób nasz sprowadzanym był wprost do Krakowa wyłącznie przez p. **Franciszka Lenerta,** a w ostatnim czasie także przez p. **Stanisława Feintucha.**

Szlązkie akcyjne Towarzystwo dla fabrykacyi

# Portland cementu

w **Groszowicach** pod Opolem.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*